

Perspektywy współpracy ZSRR-PRL Spotkanie Leonida Breżniewa z Edwardem Gierkiem na Krymie



Podczas spotkania

CAF-TASS

MOSKWA (PAP) 4 sierpnia na Krymie odbyło się spotkanie sekretarza generalnego Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, Leonida Breżniewa z I sekretarzem Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Edwardem Gierkiem, który przebywa w Związku Radzieckim na urlopie.

W toku przyjacielskiej rozmowy Leonid Breżniew i Edward Gierek poinformowali się wzajemnie o problemach, nad których rozwiązaniem pracują obecnie komitety i wszyscy ludzie pracy Związku Radzieckiego i Polski oraz o planach na najbliższy okres.

Wiele uwagi poświęcono perspektywom współpracy radziecko-polskiej. Z zadowoleniem stwierdzono, że rozwija się kooperacja w przemyśle budowy maszyn, energetyce, hutnictwie, przemyśle węglowym i w wielu innych dziedzinach. Wyrażono dążenie do dalszego pogłębiania integracji gospodarczej zarówno na płaszczyźnie

dwustronnej, jak i w ramach wieloletnich programów kierunkowych zatwierdzonych przez Radę Wzajemnej Pomocy Gospodarczej. Uczestnicy rozmowy podkreślili decydującą rolę żywych i ciągłych kontaktów i umocnienia braterskiej przyjaźni narodów radzieckiego i polskiego.

Leonid Breżniew i Edward Gierek uważają, że najpełniejszym zadaniem międzynarodowym jest przystąpienie do rzeczywistego rozbrojenia oraz całkowite zlikwidowanie groźby wojny światowej. Szczegółowe znaczenie układu SALT II polega właśnie na tym, że rozszerza on możliwości na tej drodze.

Uczestnicy rozmowy są przekonani, że poprawa wzajemnych stosunków między wieloma państwami europejskimi, jaka nastąpiła po Helsinkach, stwarza sprzyjające warunki dla nowych, wspólnie podejmowanych działań na korzyść odprężenia i rozwoju współpracy.

Tak właśnie Związek Radziecki i Polska podchodzą do idei zwołania konferencji w sprawie zmniejszenia konfrontacji.

tacji wojskowej w Europie i do zbliżającego się spotkania w Madrycie.

Równocześnie zaniepokojenie budzi fakt, że w wielu krajach NATO ożywają plany wyposażenia istniejących arsenałów wojennych w nowe, bardziej niszczycielskie rodzaje broni, takie jak np. bomba neutronowa. Realizacja podobnych planów byłaby sprzeczna z podstawowymi interesami narodów Europy i nie tylko Europy.

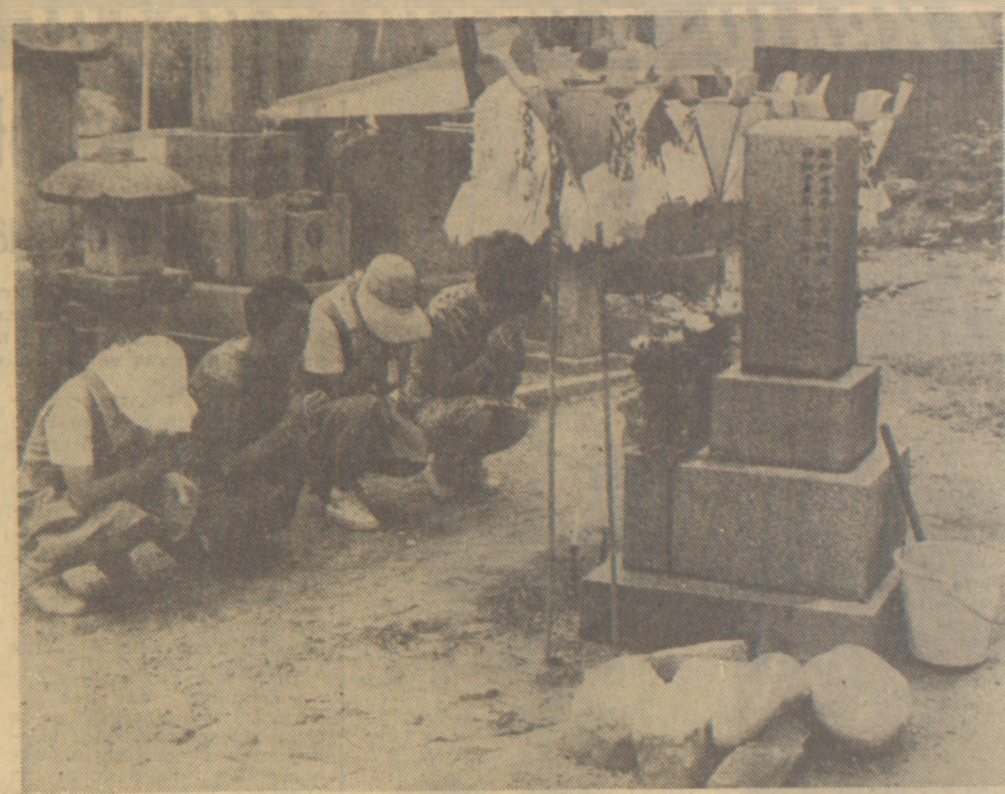
Rozmowa Leonida Breżniewa i Edwarda Gierki przebiegała w serdecznej, przyjacielskiej atmosferze oraz wykazała całkowitą jedność w omawianych kwestiach.

W rozmowie uczestniczyli: członek Biura Politycznego, sekretarz KC KPZR, Konstantin Czernienko, doradca sekretarza generalnego KC KPZR, Anatolij Błatow. (P)

Więcej węgla brunatnego z Adamowa

(P) Zaloga kopalni węgla brunatnego „Adamów” — najmniejszej spośród kopalń tego typu w kraju w roku ubiegłym wydobyla ponad 4,5 mln ton tego paliwa przekraczając zadania planu. Również w roku bieżącym okresowe zadania wydobycze zostały znacznie przekroczone. Stało się to możliwe dzięki ofiarnej pracy całej zalogi.

Znaczne zwiększenie wielkości wydobycia pozwoliło już w br. o rok wcześniej niż zakładano, zrezygnować z dostaw dodatkowych paliw: miału węgla kamiennego i gazu ziemnego, dla elektrowni „Adamów”. (PAP)



(P) Fragment Pokoju w Hiroszynie, założonego w miejscu, gdzie 6 sierpnia 1945 r. znajdowało się epicentrum wybuchu amerykańskiej bomby atomowej zrzuconej na miasto. Ruiny pozostawiono jako pomnik-ostrzeżenie dla przyszłych pokoleń. CAF—Camera

Bez odpoczynku na polach

Pracowała sobota i niedziela rolników Telefoniczna sonda „Życia”

(P) Sobota i niedziela były dla rolników dniem pracy. Wszędzie tam, gdzie tylko pozwalała na to pogoda, pracowano przy koszeniu i wózce zbóż, zbiorze słomy, podorywkach, siewie poplonów. Opady deszczu niejednokrotnie przerywały polowe zajęcia, wykorzystywano jednak każdą chwilę, by zebrać jak najwięcej zbóż.

W Państwowym Gospodarstwie Rolnym w Nowym Modlinie w woj. warszawskim sobota była ostatnim dniem żniw. Skoszone tego dnia ostatnie zboża, które uprawiano tu na 216 hektarach pól. Jako ostatni zbierano owoce.

Plony — jak mówi dyrektor Jerzy Szejnert — są niższe niż w roku ubiegłym, pogoda, niesieśli, nie sprzyjała wzrostowi zbóż. W niedzielę, mimo że zbóż już na polach nie ma, pracowali przy zbiorze słomy i podorywkach 25 traktorzystów. Kombajny już zeszły z pól, jeśli tylko będzie potrzeba, będą pomagać w sprzążeniu zbóż na polach gminy Czosnow i Pomiechówek.

Maszyny spisywały się dobrze. Awarii właściwie nie było, co wynikało z tego, że zboża były niewysokie, rzadsze niż zazwyczaj, a więc łatwie do zbioru. Koniec koszenia zbóż nie oznacza końca pracy na polach. Teraz, po zbiorze słomy i wykonaniu

podorywek, rozpoczyna się najtrudniejsze prace polowe, znacznie trudniejsze niż zakończone żniwa, zbior kukurydzy przeznaczanej na kiszonki. Trzeba będzie z 350 hektarów pól zebrać i zakieśnić setki tysięcy kwintali zielonej paszy.

Słoneczna, bezdeszczowa pogoda jaka panowała w sobotę w woj. kaliskim, pozwalała na szybkie tempo prac polowych. W Państwowym Gospodarstwie Rolnym w Leskowie na polach pracowali wszystkie kombajny. 18 „Bizonów” zbierało zbo-

ża od wczesnego rana aż do wystąpienia rosy. W sobotę maszyny zeszły z pól dopiero po ósmej wieczorem. W niedzielę od rana świeciło słońce, przy zbiorze zbóż pracowało ponad 80 osób, nie licząc zatrudnionych w magazynach, szarniach, spichlerzach itp. Tempo prac jest duże, skoszone już połowę z ponad 600 hektarów zajmowanych przez zboża. Jeśli pogoda będzie nadal dopisywać, zakończenie żniw już niedalekie. Maszyny spisały się nieźle, większych awarii niewiele, a te mniejsze szybko usuwa własna ekipa pogotowia technicznego.

Po zakończeniu zbiorów przerwy w pracach polowych nie będzie. Trwają już podorywki i siewy się poplonu, niedługo zaczyna się wykopy ziemniaków, buraków cukro-

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Zamach stanu w Gwinei Równikowej Armia obaliła „dożywotniego prezydenta”

PARYŻ (PAP). W Republice Gwinei Równikowej armia dokonała w piątek 3 bm. zamachu stanu, obalając rząd Francisco Maciasa Nguemy, który od 1971 r. nosił tytuł „dożywotniego prezydenta”.

Rozgłoszenia radiowa w stolicy tego kraju — Malabo poinformowały, że zamach był bezkrwawy. Na czele państwa stanęła „rewolucyjna rada wojskowa”, która stwierdziła, że będzie szanować postanowienia Karty Narodów Zjednoczonych i Organizacji Państw Afrykańskich. Jak dodał, brak informacji na temat charakteru i zamierzeń nowych władz.

Licząca ok. 300 tys. mieszkańców i 28 tys. kwadratów powierzchni Głęboka Równikowa obejmuje terytoria dwóch byłych kolonii hiszpańskich — Rio Muni na północy i Gwinea Kambome (położony między Kamerunem i Gabonem) oraz wyspę Fernando Poo. Te ostatnie przemianowano na wyspę Maciasa Nguemy, od nazwiska dyktatora, który rządził nieprzerwanie młoda republika od chwili uzyskania przez nią niepodległości w 1968 r. kumulując w swych rękach coraz większą władzę i rozprawiając się krwawo z wszelką opozycją.

Głównymi produktami eksportowymi Gwinei Równikowej są: kakao, kawa, banany i drewno. (P)

Święto Jamajki Depesza z Polski

(P) Z okazji święta narodowego Jamajki przypadającego w dniu 6 bm., prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz wystosował depeszę gratulacyjną do premiera Jamajki Michaela Normana Manleya. (PAP)

Socjalistyczne uprzemysłowienie i urbanizacja

Struktura społeczna Polski Ludowej ulega ogromnym przekształceniom

(P) Struktura społeczna naszego kraju ulega ogromnym przekształceniom w Polsce Ludowej. Socjalistyczne uprzemysłowienie oraz urbanizacja, były głównymi czynnikami, które determinowały pojawienie się nowych zjawisk zmieniających obraz struktury klasowej i środowiskowej przedwojennej Polski.

Zasadniczemu przekształceniu — w porównaniu z okresem międzywojennym — uległy proporcje jeśli chodzi o źródła utrzymania. Zmniejszył się udział ludności utrzymującej się głównie z rolnictwa, a wzrósł udział ludności utrzymującej się głównie z źródeł pozarolniczych. Spis powszechny w 1931 roku stwierdził, że rolnictwo jest

źródłem utrzymania dla 66,6 proc. ludności, a z pracy w zawodach nie związanych z rolnictwem utrzymuje się 33,4 proc. ludności.

Ten stan rzeczy uległ szybko zmianie w procesie budownictwa socjalistycznego. Już w okresie planu 6-letniego ze źródeł pozarolniczych utrzymuje się 52,9 proc. ludności, a z rolnictwa 47,1 proc. Odpowiednie wskaźniki w ostatnich latach kształtują się w przybliżeniu 75,3 proc. i 24,8 proc. Prognozy wskazują, że proporcje będą się rozwijały w kierunku wzrostu utrzymania poza rolnictwem.

Bardzo znamienne cechy przeobrażeń strukturalnych jest wzrost ludności miejskiej. Industrializacja towarzyszyła masowej migracji ze wsi do miast. W ośrodkach miejskich znalazło pracę i lepsze warunki życia ponad 3,5 mln ludzi ze wsi. Wzrosły liczebnie miasta. Porównania w tej dziedzinie są bardzo jednoznaczne. W 1921 roku na wsi mieszkało 75 proc. ogółu ludności kraju, w 1938 r. — 70 proc., a w 1945 — 63,2 proc. Ale w 1966 r. liczba ludności miejskiej wyrównuje się z liczbą mieszkańców wsi. W 1978 r. w miastach mieszka już 57,5 proc. ogółu ludności kraju. Należy też podkreślić, że ok. 28 proc. ludności miejskiej, to mieszkańcy ponad 100-tysięcznych miast — ważkich ośrodków życia gospodarczego kraju, najczęściej posiadających rozwinięty przemysł.

Bardzo charakterystycznym rysem ewolucji strukturalnej naszego kraju jest integracja podstawowych sił społecznych wokół programu partii. Realizowana przez państwo socjalistyczne polityka wobec robotników, chłopów i inteligencji sprzyja ich zbliżeniu oraz ujednoliceniu ich interesów. (PAP)

Kongresmeni USA z wizytą w Polsce

(P) Na zaproszenie prezydium Sejmu PRL 4 bm. przybyła z wizytą do Polski delegacja Izby Reprezentantów Kongresu USA pod przewodnictwem Johna Brademasa, kierownika organizacyjnego większości demokratycznej w Izbie Reprezentantów. Delegacja została przyjęta przez marszałka Sejmu Stanisława Gucwę, który zapoznał gości z zagadnieniami ekonomicznego i społecznego rozwoju Polski oraz głównymi kierunkami polityki zagranicznej naszego kraju.

Obecny był ambasador Stanów Zjednoczonych w Polsce William E. Schafole. (PAP)

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 1

Most transportowy Wierzbica — wieś

Cementownia „Przyjaźń” i przewoźnicy — rolnikom województwa radomskiego

Od specjalnego wysłannika
BRONISŁAWA DUDY

(R) W wolną sobotę i w niedzielę zaloga cementowni „Przyjaźń” w Wierzbicy wyprodukowała 8.400 ton cementu. Tym samym systematycznie maleją zaślęgiści jakie w cementowni powstawały w I kwartale br.

Więcej cementu trafia też na wies, cementownia bowiem winna jest gminnym spółdzielniom woj. radomskiego ok. 20 tys. ton.

Nie trzeba dodawać jak bardzo budującej się wsi radomskiej potrzebny jest ów cement. I to spowodowało decyzję władz wojewódzkich o zaangażowanie środków transportowych „Transbudu”, PKS, WSTS i innych radomskich przewoźników, które w wolną sobotę i niedzielę przewoziły do wszystkich GS woj. radomskiego cement i płyty betonowe.

Wolna sobota. Godz. 8.30. Na placu załadunkowym cementowni raz po raz podjeżdżają ciężkie samochody z przyczepami. Nieustannie pracują załadownicy — taśmociągi przenoszą worki z cementem na skrzynie samochodów i do przyczep. Syple się cement z silosowych rekawów do samochodów luzem. Kolejarze podstawiają coraz to nowe wagony, które po załadunku odprawia się w kierunku Kozienic, Drzewicy i Warki.

Na placu załadunkowym obecnie są pracownicy dozoru, członkowie kierownictwa cementowni. Kierowcy i cała służba transportowa wie dokładnie kiedy na stacji załadunek opracowano bowiem minutowy harmonogram załadunku cementu.

Nie żał powieścić dla tej sprawy wolną sobotę — mówi kierowca z PKS kołując 18-tonowym „Jelczem” z przyczepą pod ładowarkę.

Rodzi się automatycznie pytanie: dlaczego dopiero po ostrych decyzjach władz wojewódzkich i artykułach w prasie („Życie Radomskie” z 3 bm.) krytykujących opieszałość pracowników biura zbytu wskutek czego 1 i 2 sierpnia kilkadziesiąt środków transportowych czekało godzinami na załadunek cementu, teraz na placu cementowni panuje letnia mobilizacja co powinno być normalną codziennością.

A mobilizacja, faktycznie jest pełna. Członkowie załogi pojechali jak ważny jest cement dla budującej się wsi i stawili się na dodatkową zmianę.

Dotyczy to zwłaszcza pakowaczy i obsługi urządzeń załadunkowych — mówi inż. Kazimierz Minarz — główny specjalista ds. ekspedycji i transportu.

Stanisław Olczak, Stanisław Kwieciński, Zygmunt Kundys, Józef Kowalczyk, Józef Gieźgala to chłopcy-robotnicy. Na pewno teraz w gospodarstwie m. in. na pieczę zajęcia, ale na apel kierownictwa cementowni przyszli do pracy w wolną sobotę. Obsługują teraz pakowaczki. Z taśmociągów ładowarki raz po raz osuwają się 50-kilogramowe worki cementu — materiał budowlany, na który oczekują rolnicy w całym województwie. Pod ładowarkę podjeżdża potężny 15-tonowy „Steyr” z przyczepą.

To już 16 dziś samochodów — informuje Stanisław Śliwa, dyspozytor zakładu.

Takich samochodów będzie więcej. W wolną sobotę i w niedzielę pomiędzy magazynami cementowni a GS woj. radomskiego uruchomiono prawdziwy

Ruszyła budowa „Horteksu” w Skierniewicach

(P) Pełną parą ruszyła budowa dużych zakładów przetworstwa owoców i warzyw „Horteksu” w Skierniewicach. Produkcję owoców i warzyw w ciągu roku 17,5 tys. ton mroźnic owoce i warzywa.

Obok przetworów zniszczone przeobrażenie na kilka tysięcy ton owoców z możliwości przetwarzania powoływałoby i w komorach zamrażalniczych atmosfery. Pierwsze tony owoców i warzyw przetworzono już w tym roku. (PAP)

most transportowy, 200 samochodów 15-tonowych i 40 wagonów kolejowych rozwioło 4.300 ton cementu zasilałac makazynj spóldzielni wiejskich. Ponadto przewieziono ok. 15 tys. m. kw. płyt azbestowych na pokrycie dachów z wierzbieliskoj ZWAC.

Zaloga cementowni „Przyjaźń” ujęła ambicja zobowiązała się, że jeszcze w sierpniu br. ureguje wszystkie swe zaległości wobec gminnych spółdzielni wó. radomskiego. Dla tych powodów pracownicy pionu utrzymania ruchu z całą dokładnością, to poślęchu tu być nie może wymurują odcinek pięca okrotowego nr 1.

W pięciu rozpalim ognisko z drewna, a w poniedziałek piec cała swa mocą z pozostałymi 3 obrotowymi podęfnie produkcie cementu, mój główny inżynier mgr inż. Ewa Konarska, bezpośrednio nadzorująca pracę. Cementu, który jeszcze w tym miesiącu dostarczymy na wies radomską.

Prognoza pogody

(P) Jak informuje IMGW, dziś w Warszawie będzie zachmurzenie umiarkowane przejaśnienie duże z przelotnym opadem deszczu. Temperatura maksymalna w dzień ok. 23 st. Wiatr umiarkowany przeważnie północno-zachodni. (PAP)

KALENDARIUM

- **Poniedziałek** jest 218 dniem 1979 r. Do końca roku pozostało 147 dni, w tym 123 dni robocze.
- **Słońce** wchodzi o godz. 5.03, a zachodzi o godz. 20.18. Poniedziałek jest krótszy od najdłuższego dnia w roku o 1 godzinę i 32 minuty.
- **Imieniny** obchodzą Stanisław i Jakub.
- **Wtorek** jest 219 dniem 1979 r. Do końca roku pozostało 146 dni, w tym 122 dni robocze.
- **Słońce** wchodzi o godz. 5.05, a zachodzi o godz. 20.18. Wtorek będzie krótszy od najdłuższego dnia w roku o 1 godzinę i 35 minut.
- **Imieniny** obchodzą Dorota, Kajaetan i Konrad.

W rocznicę Hiroszimy

Manifestacja przeciwników wojny nuklearnej

TOKIO (PAP). 10 tys. osób przemarszerowało 5 bm. ulicami Hiroszimy w pochodzie dla uczczenia pamięci ofiar bomby atomowej, która 34 lata temu spadła na to miasto.

Zarówno w Hiroszynie jak i w Nagasaki, które również stało się celem amerykańskiego ataku atomowego w ostatnich dniach II wojny światowej, śmierć poniosło wówczas ok. 300 tys. osób.

W Hiroszynie odbyła się manifestacja przeciwników wojny i broni nuklearnej, którzy tam zakończyli swój pochod protestacyjny na trasie długości osiem tysięcy kilometrów, wiedząc przez całą Japonię. Przed Parkiem Pokoju w Hiroszynie wznosili oni hasła „Nie — dla atomowej śmierci”. „O trwały pokój na ziemi”. „O pomyślny przebieg międzynarodowej konferencji w sprawie zakazu broni jądrowej”.

Uczestnicy zażądali od rządu Japonii udzielenia większej pomocy ofiarom tragedii atomowej oraz wyrażali poparcie dla układu SALT-II i podkreślili konieczność kontynuowania rokowań rozbrojeniowych dla dobra powszechnego pokoju. (P)

Katastrofalne

powódzie w Indiach

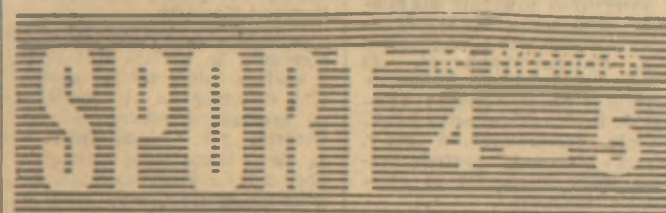
Miliony ludzi

bez dachu nad głową

DELHI (PAP). Wielkie powódzie, jakie nastąpiły w północnych stanach Indii wskutek nadzwyczaj obfitych deszczów monsunowych w ostatnich dniach, pozabawiały miliony ludzi dachu nad głową, powodując także ogromne straty rolnicze.

Agencja Press Trust of India poinformowała, że w stanie Bihar 2,5 mln ludzi straciło cały dobytek, a w stanie Uttar Pradesh ok. 280 tys. W obu stanach powódzie zniszczyły zbiory na obszarze ok. 5 tys. km kwadratów.

O groźnych powodziach donoszą również ze stanów Gudzarat i Maharasztra, gdzie według ostatnich danych zginęło 19 osób. (P)



Puchary Europy dla lekkoatletów NRD Piłkarze Legii pokonali Śląsk 1:0

(P) Lekkoatletyczne reprezentacje NRD obroniły Puchary Europy, wywalczając przed dwoma laty w Helsinkach. W tegorocznych zawodach, które odbyły się w Turynie, padło wiele znakomych rezultatów. Marita Koch (NRD) ustanowiła rekord świata w biegu na 400 m — 48,00, zaś atletka NRD wyrównała rekord światowy na dystansie 4x100 m — 42,00. Harald Schmid (RFN) pobł rekord Europy w biegu na 400 m pl. — 47,80.

Polskie zespoły spisały się nie najlepiej. Jedyną zwycięstwo dla naszych było w odosłata meczu szatfeta 4x100 m, która też ustanowiła rekord kraju wynikiem 38,47. Bardzo dobrze biegali Marja Woronin, bijąc dwa rekordy Polski: na 100 m — 10,16 oraz na 200 m — 20,43. Urszula Kielan wyrównała swój rekord w szoku wzyw — 1,92.

Bardzo wyrównana jest rywalizacja w naszej ekstraklasie piłkarskiej. Po trzech kolejkach mistrzowskich spotkań nie ma już zespołu, który nie straciłby punktów. W niedzielę porażki poniosły drużyny prowadzące do tej pory w tabeli: Lech Poznań z GKS-em Katowice 0:2 oraz

Śląsk Wrocław z Legią Warszawa 0:1 (bramkę strzelił Adamczyk).

Pozostałe wyniki:
Ruch Chorzów — Szombierki Bytom 0:1
Górniki Zabrze — Arka Gdynia 2:1
Polonia Bytom — Zagłębie Sosnowiec 2:3
Widzew Łódź — Siat Mielec 1:1
Zawisza Bydgoszcz — Odra Opole 3:1
Wista Kraków — LKS Łódź 2:1

Na prowadzenie w tabeli wyszli piłkarze krakowskiej Wisty, którzy dzięki lepszej różnicy bramek wyprzedzają Lecha, Śląsk, Zagłębie, Górnika, Legię i Szombierki. Wszystkie wymienione zespoły zdobyły po 4 punkty.

W sobotę i niedzielę odbyły się pierwsze mecze II ligi piłkarskiej. Z drużyn stołecznych najlepiej wystąpiła Gwardia, która pokonała w Świdniku Avie 2:0. Debiutujący w II-ligowych rozgrywkach Polonez zremisował na swoim boisku ze Starem Starachowcem 1:1, a Ursus wywalczył 1 punkt w meczu z Concordią w Piotrkowie (2:2).



(P) W Szczecinie trwają prace przy budowie Pomnika Czynu Polaków. Na zdjęciu: osadzanie pierwszego orla na kolumnie. CAF—Udro—Telefoto

Odświeżenie we wrześniu br. Pomnik Czynu Polaków powstaje w Szczecinie

(P) Za kilka tygodni, we wrześniu, w Szczecinie odświeżony zostanie Pomnik Czynu Polaków. Monument zaprojektowany przez profesora warszawskiej ASP Gustawa Zemla, twórcę pomnika Powstańców Śląskich w Katowicach, stanie w centrum Szczecina — na Jasnym Błoniach.

— Pomnik ten ma być symbolem dumy i radości z tego czego dokonał — mówi Gustaw Zemla — holdem złotym tym wszystkim, którzy w pokojowym trudzie budowali i budują naszą ojczyznę, dawnym i obecnym twórców Polaki — symbolem jedności pokoleń Polaków. Składa się z trzech elementów: z niecki o średnicy 20 metrów, pomysłanej jako stylizowane gniazdo orłów, wyrasta smukły prostopadłocian, na którym znajduje się trzy odlane w brązie wielkie orły, zrywające się do lotu. Rozpiętość skrzydeł każdego z nich wynosi 8 metrów.

Trwające 2 lata prace nad pomnikiem znajdują się w końcowym stadium. Była to praca niełatwa pod każdym względem. Odlew orla, na który zużyto 45 ton brązu, podjęły się zakłady Mechaniczne im. Nowotki w Warszawie, gdzie Gustaw Zemla realizował poprzedni

75 rocznica urodzin Janiny Broniewskiej

(P) 75 rocznica urodzin obchodziła 5 bm. Janina Broniewska, znana piosenką, publicystką i reportażystką, autorką książek dla dzieci i młodzieży.

W latach międzywojennych J. Broniewska działała w ruchu lewicowej inteligencji. M. in. brała udział w organizowaniu strajku ZNP. Podczas II wojny światowej była działaczką ZPP oraz członkiem redakcji pisma „Nowe Widok”. Jako oficer Ludowego Wojska Polskiego towarzyszyła wydziałowi wojennemu jako korespondent frontowy.

W swoim dorobku J. Broniewska ma wiele popularnych i poczytnych utworów dla młodego czytelnika. M. in. wznawiana wielokrotnie opowieść o gen. Świerczewskim pt. „O człowieku, który się kulił nie kłaniał”. Łączny nakład książek J. Broniewskiej osiągnął 4 mln egzemplarzy. W 1973 r. pioskarka otrzymała nagrodę Prezesa Rady Ministrów za całokształt twórczości.

Z okazji jubileuszu odwiedził J. Broniewską członek Biura Politycznego KC PZPR minister obrony narodowej gen. armii Wojciech Jaruzelski, życząc jej dalszych sukcesów w pracy twórczej i działalności społecznej. Pioskarka otrzymała również serdeczne gratulacje i życzenia od Wydziału Kultury KC PZPR, ministra kultury i sztuki, od kolegów pisarzy i czytelników. (PAP)

Bezmyślność przyczyną awarii sieci telefonicznej w Siedlcach

(P) 4 bm. na jednej z budów prowadzonej w Siedlcach operator koparki należącej do przedsiębiorstwa budownictwa rolnictwa w Sokolowie Podlaskim zerwał kabel łączności telefonicznej. Wskutek awarii wielu abonentów w Siedlcach przebiegających zostało łączności telefonicznej, w tym niektóre urzędy o zasięgu wojewódzkim.

Ekipy monterów łączności przystąpiły natychmiast do usuwania skutków awarii. Mimo trudnych warunków pracy spowodowanych opadami deszczu — 5 bm. — część abonentów podłączono ponownie do sieci. Pełna likwidacja skutków tej awarii wymagać będzie jednak dużego nakładu pracy. (PAP)

Rośnie współpraca gospodarcza z ZSRR Wypowiedź ministra handlu zagranicznego i gospodarki morskiej PRL

(P) Wśród czynników zewnętrznych, które ułatwiły i przyspieszyły powojenny rozwój społeczno-gospodarczy Polski Ludowej, największe znaczenie miały i mają wymiana towarowa i współpraca ekonomiczna ze Związkiem Radzieckim.

ZSRR był naszym pierwszym partnerem handlowym, a już po wyzwoleniu jego udział w naszej wymianie handlowej z zagranicą wynosił ponad 90 proc. O przeszłości i teraźniejszości naszej współpracy gospodarczej z ZSRR, jej korzyściach i perspektywach mówi w wywiadzie dla PAP minister handlu zagranicznego i gospodarki morskiej — Jerzy Olszewski.

— Zaczynamy od tego — stwierdził min. Olszewski — że niezależnie od przesłank ideologicznych i politycznych, wybranie Zw. Radzieckiego na głównego partnera współpracy gospodarczej odpowiadało najbardziej żywotnym interesom naszego kraju. Ogromny potencjał gospodarczy i technologiczny, olbrzymi i chłonny rynek radziecki narzucały samo przez się zacieśnienie wzajemnych więzi ekonomicznych. Odrzućmy tę możliwość przez przedwojenne rządy w Polsce było równoznaczne ze świadomym lub nieświadomym hamowaniem procesów rozwojowych. Pragnę podkreślić, że nawet państwa o odmiennych systemach społeczno-politycznych, będące w podobnej sytuacji jak Polska, oparły się w dużej mierze na współpracy gospodarczej z ZSRR. Najlepszym przykładem może tu być Finlandia.

Ze Związkiem Radzieckim łączą nas obecnie bardzo poważne i wszechstronne stosunki gospodarcze. ZSRR był i pozostał nadal — dostawcą technologii, której nie miałbyśmy kupić poza nim. W miarę swego umiarkowanego i rosnącego potencjału stawała się dostawcą potrzebnych Związkowi Radzieckiemu wyrobów, a z drugiej strony — chłonnym rynkiem zbytu radzieckich towarów. Wymiana handlowa z ZSRR była od początku oparta na zasadach wzajemnych korzyści. Powojenne dostawy — na warunkach kredytowych — wyrobów niezbędnych dla zaopatrzenia ludności, ożywienia przemysłu i uruchomienia transportu spłaciła się (od momentu kiedy stało się to możliwe) — eksportem polskiego węgla i innych towarów.

Zw. Radziecki z kolei zaspokajał priorytetowe potrzeby polskiej gospodarki w zakresie maszyn i urządzeń. Zapotrzebowanie importowe Polski na sprzęt inwestycyjny pokrywane jest w 1/4 przez ZSRR. Szczególne znaczenie dla polskiej gospodarki miało w ostatnim okresie wyposaże Huty Katowice w takie urządzenia jak wielkie piece i konwerty tlenowe, walcoownie i inne agregaty.

ZSRR jest głównym dostawcą do Polski surowców i materiałów. Co czwarty robotnik w naszym kraju przetwarza je na gotowe produkty. Polska pokrywa zakupami w ZSRR większość swego zapotrzebowania na ropę naftową, rudy żelaza i niklu, aluminium, azbest, bawełnę, apatyt i inne. Sprzedajemy w zamian węgiel kamienny, siarkę, cynk i miedź. Pragnę zapewnić sobie zwiększone dostawy surowców, uczestnicząc od kilku lat w budowie wielkich obiektów wydobywczych i przemysłowych w ZSRR. Efekty tego działania stały się odczuwalne zwłaszcza w tym roku, kiedy to zaczął do nas napływać zwiększony strumień radzieckich materiałów i surowców.

Gdzie są dokumenty generała Kleeberga?

(P) Wspólnie z byłymi uczestnikami ostatniej wielkiej bitwy w kampanii wrześniowej 1939 roku szukamy dokumentów i pamiątek związanych z wydarzeniami pod Kockiem i Wołą Głuwojską.

Opublikowany w „Życiu” apel o nadsyłanie pamiątek i dokumentów dla powstającego w Kocku Muzeum im. generała Franciszka Kleeberga wywołał duży odzew wśród naszych Czytelników. Nadeszło wiele listów oraz wypowiedzi telefonicznych, które przekazał nam do wiadomości Klubu Kleeberczyków ZBoWiD. Szczególne zainteresowanie wzbudził wydrukowany przez nas list informacyjny o możliwościach odszukania osobistych dokumentów oraz licznych pamiątek po generale, zapekanych przez jego ordynansa, mieszkańca obecnie pod Białymostkiem.

Oderwał się w tej sprawie również p. dypl. Tadeusz Grzeszkiewicz, który we wrześniu i październiku 1939 r. był zastępcą szefa sztabu i szefem oddziału III (operacyjnego) Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Polesie” podczas aljantów, ostatniej bitwy pod Wołą Głuwojską i Kockiem.

— Wiele się ucieczyłem wiadomości, że latnie ślad umiałyby odnaleźć osobiste dokumenty i pamiątki po generale Kleeberze — powiedział p. Grzeszkiewicz. — Ja sam, także ową pamiątkę nocy z 8 na 9 października, zakopałem w lesie, około miejscowości Hordziejska, w skrytce amunicji dwie teści skóra — pełne dokumentów sztabowych. Były tam również pieczęć Dowództwa Okręgu Korpusu, oraz nasze stemple służbowe. Staraliśmy się zakopać tak, aby można było skrytkę łatwo odsłonić. Odmierziliśmy więc dokładnie metrów od ostatniej chałupy, na samym skraju wioski. Niestety, nie mogłem przewidzieć, że chałupa spłonęła.

— A więc dokumentów nie udało się odnaleźć? — Udało się, ale nie było to takie proste. Zaczęło od tego, że w roku 1980 zawiadomiliśmy o całej sprawie Wojskowy Instytut Historii. Spokreśliłem się tam z pełnym zainteresowaniem i życzliwością. Zorganizowano wyjazd, dostaliśmy specjalistów z wykrywaczami metalu. Szukaliśmy długo, nie wskazano przez mnie miejsca. Niestety, bez skutku. Nie mogliśmy przeoczyć wiedzieć, że po prostu ktoś nas urządził w tych poszukiwaniach. Ale mniej więcej w ten sposób udało się nam znaleźć dokumenty Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Polesie” są w jego posiadaniu!

Jedziemy oczywiście pod wskazany adres, wchodzimy do izby, a ja przecieram oczy i widzę, że na ławie leżą... moje teści z 1939 roku! Te same, solidne, nie świdrakł tłoczne okulary, które zakopałem w nocy z 8 na 9 października.

Z drugiej strony słyszałem, bowiem, że pewna osoba sprzedała w posiadaniu zegarka generała Kleeberga, a zegarek ten — wiem o tym z całą pewnością — był wśród tej aghinowej części bagażu, o której wspominałem. Tujaż każdy ślad jest na prawdę ważny. Może odzyskać się jeszcze inni uczestnicy bitwy, a także obywateli mieszkających w okolicy, którzy byli w tym czasie. Niech więc p. Grzeszkiewicz, który był w tym czasie, niech się z nami skontaktuje, abyśmy mogli pomóc i uczestniczyć w poszukiwaniach — zakończył swą wypowiedź p. Grzeszkiewicz.

Dołączymy, panie pułkowniku! Dalsze zgłoszenia już są! Zadzwoń do nas p. Ryszard Anoniewicz z Radomia, informując, że był świadkiem zakopania 5 skrzyń z dokumentami pod Wołą Głuwojską. Czy to skrytkę przetrwały i uda się je odnaleźć po czterdziestu latach?

Dołączymy, panie pułkowniku! Dalsze zgłoszenia już są! Zadzwoń do nas p. Ryszard Anoniewicz z Radomia, informując, że był świadkiem zakopania 5 skrzyń z dokumentami pod Wołą Głuwojską. Czy to skrytkę przetrwały i uda się je odnaleźć po czterdziestu latach?

A. W. WYS.

WIZYTY — SPOTKANIA — ROZMOWY

● 1 bm. po 3-dniowym pobycie w Warszawie grupa profesorów japońskich sztuki tradycyjnej, zorganizowana przez japońskie Międzynarodowe Biuro Turystyczne Ito Co. Ltd. Grupa ta odbywa podróże po niektórych krajach Europy z myślą popularizacji tradycji japońskiej sztuki tradycyjnej. (PAP)

PAP DONOSI W SKRÓCIE

● Systemem gospodarczym, siłami własnych fachowców i członków załogi, uruchomiono przy Zakładach Zakładach Przemysłu Węglanego w Żaganiu nowy oddział łaźni. Obiekt wyposażony jest w 57 wysokowydajnych krosów beczkowanych, z których połowa włączona została już do normalnej eksploatacji. Dzięki temu przedewszystkiem łaźnia „Wębn” uporała się z zimowymi zaległościami w produkcji tkanin.

● 4 bm. zakończył się w Olsztynie Ogólnopolskie Spotkanie „Śpiewający poeci”, zorganizowane po raz 8 pod patronatem Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz CRZZ.

Nagrodę główną konkursu „Śpiewający poeci” otrzymała Małgorzata Bratek z Poznania (studenka UAM).

Nagrodę główną turnieju poezji śpiewanej uzyskał Igor Kułajewski z Włocławka. Nagrodę za kompozycję otrzymał Waldemar Koperkiewicz z Ciechanowa, za nagrodę Towarzystwa Miłośników Olsztyna zespół „To - Tam” z Zabkowie Świątków.

Tradycyjnie puchary przyznali ta miasta Olsztyna otrzymali: Miejski Dom Kultury w Prus-

Bez odpoczynku na polach

(B) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Wieloletnie dni były burze. W Świebodzinskim Kombinalu Rólnym sobota i niedziela była dla całej załogi dniem pracy. Wszyscy znajdowali się na swoich stanowiskach. Pogoda w sobotę była sprzyjająca, więc kombinajści zakończyli pracę już o zmroku, po godzinie dwiętnastu wieczorem. Termin zakończenia kosięcia zbóż wyznaczony jest czasem wystąpienia wczesnej zimy. W niedzielę rozpoczęto kosięcie wcześniej rano i pracowano też dopóki pozwalała na to wilgoć.

Ze znakiem białego krzyża

Pięć lat patroli ludzi dobrej woli

Informacja własna

Jeżeli spotkanie na drogach z ulicami Polski kierowców ze znakiem białego krzyża na niebieskim tle, pamiętacie: są to ludzie, na których pomoc możecie liczyć w każdym wypadku.

Nikt nie przypuszczał, że podana przed pięć laty informacja korespondenta „Życia” z Helsink spotka się z takim odzewem wśród Czytelników. Jak wynikało z korespondencji, w stolicy Finlandii młody człowiek, Carl-Eric Fagerstrom, zorganizował grupę motocyklistów, którzy po specjalnym przeszkoleniu udzielali pomocy ofiarom wypadków drogowych. Napisał im wtedy w „Życiu” Warszawy: „Niemal jest motocyklistów w Polsce. Nie zabraniam wśród nich z pewnością takich, którzy jak ich koleżki, nie przemyślą pomocy ofiarom wypadków”.

Już następnego dnia otrzymaliśmy wiele telefonów od Czytelników, którzy zgłaszali swój udział w patrolach ludzi dobrej woli. Byli wśród nich przede wszystkim ludzie młodzi: studenci, kierowcy autobusów, taksówkarze i przedstawiciele wielu innych zawodów — posiadacze nie tylko motocykli, ale i samochodów osobowych. Ogółem w ciągu tygodnia na nasz apel zgłosiło się 223 kierowców. Nasza inicjatywa spotkała się także z odzewem ze strony działaczy Polskiego Związku Młodzieży, Państwowego Zakładu

Swój akces do patroli zgłosili także żołnierze Ludowego Wojska Polskiego, a ściślej — Nadwileżański Jednostek MSW. Mają oni na swym koncie wiele poważnych osiągnięć: poza udzielaniem pomocy, udziałem w zabezpieczeniu wielu imprez motorowych, wystąpili w 1976 r. z apelem do wszystkich członków patroli ludzi dobrej woli w Polsce o utworzenie Ogólnopolskiego Banku Krowi Ratownika Drogowego. Jako pierwszy też honorowo oddali do banku 4,5 i kw. W banku znajduje się już ok. 100 i kw.

Ratownicy biorą udział w rajdach szkoleniowych; odbyło się już ich kilkadziesiąt. Polegają one na praktycznych próbach ratowniczych i sprawnościowych. Od 1976 roku ratownicy spotykają się na ogólnopolskich rajdach ratowników drogowych.

Milione 8 lat działalności ratowników dowiodło, że nasza inicjatywa była i jest społecznie pożyteczna. Jeśli nawet nie zaoferowano gwałtownego spadku liczby wypadków i ofiar, to jednak jest pewne, że ratownicy jedzą kulturalnie i bezniekiedy, są przykładem innym użytkownikom dróg. Jest to zresztą ich ambicją.

JERZY STOLAREK

21 budynków spłonęło w Złotkowach — Kolonii

Informacja własna

(P) 5 bm. 15 sekcji straży przez kilka godzin walczyły z ogniem w miejscowości Złotkowie-Kolonia w woj. kieleńskim. Z dymem poszło 21 budynków mieszkalnych i gospodarczych oraz sprzęt rolniczy. Przyczyną pożaru i wysoce straciła ułama komisia.

Jak podaje Komenda Główna Straży Pożarnej w Śawojku (woj. suwalski) ośleń zniszczył magazyn pasz. Straż, według wstępnych obliczeń, wyniosła 1,800 tys. zł. W akcji ratunkowej brało udział 8 sekcji strażackich. Ustala się przyczynę powstania pożaru. (CAD)

● W Złotkowach spłonęło 21 budynków mieszkalnych i gospodarczych oraz sprzęt rolniczy. Przyczyną pożaru i wysoce straciła ułama komisia.

Olbrzym w cieniu gigantów

„Nowotko” — huta nowych możliwości

JANUSZ A. WIECZOREK

Z KTOREJ by strony nie jechać do Ostrowca Świętokrzyskiego, od razu widać, że tu się dużo buduje. Na pierwszym planie sylwetki miasta — wieżowce spółdzielni mieszkaniowej. W głębi wielkie kominy, hale pomalowane na granatowo, seledynowo i zielono — to obiekty nowego zakładu metalurgicznego Huty im. Marciego Nowotki. Za nimi żyrafie szyje dźwigów i gęste kratownice konstrukcji stalowych — oznaczające, że budowa nowego zakładu nie jest jeszcze zakończona.

Hutnicze tradycje

Każdego przyjeźdnego do Ostrowca uderza to, że tak dużo tutaj słyszy się o hucie, szczególnie o nowym zakładzie metalurgicznym. Ludzie jeżdżą do „nowego zakładu”, pracują w „nowym zakładzie”, wracają z „nowego zakładu”. Ta fascynacja hutą jest w pełni uzasadniona, albowiem prawie co trzeci mieszkaniec 60-tysięcznego Ostrowca w niej pracuje.

Alie Huta „Nowotko” składa się nie tylko z nowego zakładu metalurgicznego. To przede wszystkim stary zakład, którego historia sięga początków XIX wieku. Staryszka liczy ponad 150 lat. Powstała ze zwykłej kuźni. Jej narodziny wiązały się z wysunięciem przez Stanisława Staszka planem wykorzystania bogactw naturalnych Kieleczonej. Przez cały XIX wiek huta była rozbudowywana, wyposażana w nowe maszyny, wzbogacana swój asortyment produkcji.

Stary zakład odznacza się bardzo dużą różnorodnością produkcji zarówno hutniczej jak i przetwórczej. Na kompleks wydziałów hutniczych składają się: wielki piec z cegielnią żużlową, stalownia martenowska produkująca około trzykrotnie więcej stali niż w najlepszych latach okresu międzywojennego oraz pięć walcowni.

Stara huta znajduje się prawie w centrum miasta. Stan techniczny budowy i urządzeń, charakter zabudowy i wymagania ochrony środowiska nie predysponują jej do kompleksowej rozbudowy i modernizacji. Dlatego podjęto decyzję o budowie na nowym terenie nowego zakładu metalurgicznego. W 1974 r. ruszyły tu pierwsze obiekty produkcyjne. Na tym terenie wybudowano szereg działów produkcyjnych oraz kompleks zaplecza laboratoryjnego i magazynowego. W hucie pracuje już 5 potencyjnych pras o nacisku 8 tys. ton, wprowadzonych ze Związku Radzieckiego. Dają także stał ogromne 140-tonowe piece elektryczne produkcji francuskiej. Roczna produkcja jednego takiego kolosa wynosiła prawie 300 tys. ton stali.

Potężny potencjał produkcyjny hutwy sprawia, że jej udział w produkcji hutnictwa krajowego jest bardzo wysoki. Stąd pochodzi m.in. ponad jedna piąta stali elektrycznej, blisko 20 proc. wyrobów hutwy. Wraz z dynamicznym wzrostem produkcji stali powstał nowy problem — jej przetwórstwa.

Światowy standard

Dotychczas część stali z nowego zakładu w postaci kisków przesyła się do starej walcowni. Jednak jej zdolność przetwor-

cza jest niewielka. Reszta wędruje do walcowni porożrzucanych po całym kraju, stwarza to dodatkową trudność transportową. Często nawet trafia na eksport. Sprzedawanie nieprzetworzonej stali nie jest jednak zbyt dobrym interesem.

Toteż w 1976 r. podjęto decyzję o budowie nowej walcowni drobnej. W tym też roku rozpoczęło jej budowę. Nazywa się drobna, gdyż będzie się tutaj wytwarzać drobne profile ze stali. Jednak pod względem wielkości, ma ponad kilometr długości, a pod dachem znajduje się obszar wielkości 10 ha! dorównywać będzie np. „średniej” i „dużej” — największym walcowniom w Hucie Katowice.

Walcownia profili drobnych będzie produkować rocznie 800 tys. ton gotowych wyrobów. M.in. powstawać tutaj będzie stal zbrojeniowa, kątowniki — wszystko na potrzeby budownictwa. Trzeba będzie tu zamontować ok. 29 tys. ton maszyn i urządzeń, w tym ponad 11 tys. ton z importu. Podstawowe urządzenia ciągu technologicznego dostarczane są przez konsorcjum japońsko-francuskie „Hitachi-Zosen” na podstawie dokumentacji firmy „Demag” z RFN. Sterowanie procesem produkcji odbywać się będzie za pomocą komputera. Wartość całej inwestycji wynosi 16,8 mld zł.

Priorytet w opalach

Oddanie walcowni do eksploatacji podzielono na dwa

etapy. W grudniu br. powinienn ruszyć ciąg technologiczny do zwłazek kęgów, reszta w grudniu przyszłego roku.

— Czy te terminy są realne? — pytam mgr. inż. Tadeusza Zwolańskiego, głównego specjalistę ds. budowy walcowni drobnej.

— Mnie nie wolno inaczej myśleć... Moim jednak zdaniem, sytuacja jest bardzo trudna. Warunkiem ratowania terminu jest niezwłoczne zwiększenie zatrudnienia, szczególnie w przedsiębiorstwach montażowych.

Generalnym wykonawcą walcowni jest „Budostal-2”. Obecnie na budowie pracuje ponad 3,5 tys. ludzi.

— W najbliższych dniach liczba zatrudnionych zwiększy się do ok. 5 tysięcy — mówi mgr. inż. Andrzej Śwuliński, dyrektor budowy.

Jednak robotnicy niezbyt chętnie przyjeżdżają na budowę do Ostrowca. Prawie dwie trzecie obecnie zatrudnionych stanowią ludzie z Kieleczonej. Wola oni budować bliższą Hucie Katowice.

Największe obecnie zagrożenie występuje na montażu instalacji energetycznych, urządzeń i obiektach gospodarki maszynowej.

— Niezbędnym warunkiem oddania do eksploatacji w grud-

niu br. urządzeń do zwłazek kęgów będzie dostawa naszyn i urządzeń do wyparkowego chłodzenia pi. ca. Jak na razie osnówiwicki „Fakop” nie spieszy się z dostawami — mówi dyr. Śwuliński.

Opóźnienia w dostawach krajowych maszyn i urządzeń stanowią na budowie problem numer jeden. Np. brak walcarek z Huty „Zygmunt” i „Zametu” w Tarnowskich Górach opóźnia montaż urządzeń z Japonii i Francji.

— Inwestycja nasza jest priorytetowa, ale jeśli chodzi o dostawę urządzeń, to naprawdę jesteśmy traktowani po macoszemu — dodaje inż. Śwuliński.

Większe opóźnienia niż na placu budowy walcowni występują przy wznoszeniu zaplecza. Prace na terenie, chłodni, budynkach socjalnych posuwają się bardzo powoli i prawdopodobnie będzie się je jeszcze długo budować, niestety już po uruchomieniu walcowni.

☆

Huta w Ostrowcu rozrosła się w cieniu gigantów. Kiedy szczytyni się osiągnięciem polskiego hutnictwa, zawsze mamy na myśl Hucie Katowice największą naszą inwestycję hutniczą, i Hucie im. Lenina. O „Nowotko” w Ostrowcu wiemy na ogół mniej. Również budowa nowoczesnej walcowni drobnej odbywa się bez rozgłosu. Ale na pewno zyska ona sławę, jest to bowiem zakład ogromny i o najwyższej technice.



Opole. Kamieniczki na Starym Rynku

Fot. CAF



Fragment wystawy zatytułowanej: „Konserwacja dzieł sztuki w Polsce Ludowej”. Z prawej strony widoczny jest obraz Sandro Botticellego. Fot. Michał Siewicki

Dobrodziejstwo sztuki konserwacji

WOJCIECH KRAUZE

TEMPO wydarzeń historycznych, a zwłaszcza wydarzeń ostatniego stulecia sprawia, iż coraz mniej czasu musi upłynąć, aby współczesny obiekt artystyczny stał się zabytkiem. Dzieje się tak niezależnie od destrukcyjnego działania czasu. Człowiek ma swój niechłubny udział w procesie niszczenia dzieł sztuki. Dzieje naszego narodu, jego kultury naczynione są wyjątkowo tragicznymi doświadczeniami, a bezprzykładny wysiłek ratowniczy i odtwarzania dóbr kulturalnych ma swój głęboki sens patriotyczny i znaczenie symbolu. Pamiętamy przeszłości są najcenniejszymi zabytkami kultury artystycznej, są dla nas tym cenniejsze, że dają świadectwo wielowiekowej, bogatej tradycji.

Przywracaniu blasku prawdziwym skarbowi naszej kultury, najrozmaitszym obiektom materialnym, rzeźbiarskim i dziełom z zakresu rękodzielnictwa artystycznego poświęcona jest najnowsza wystawa w warszawskim Muzeum Narodowym zatytułowana: „Konserwacja dzieł sztuki w Polsce Ludowej”. Wystawa ta kontynuuje problematykę zarysowaną przed pięćdziesiąt laty w ekspozycji pn.: „Muzea — społeczeństwo”. Tamta wystawa obrazowała odbudowę i rozwój naszego muzealnictwa po II wojnie światowej, obecna rozwija temat placówek konserwatorskich.

Warto wiedzieć, iż w Polsce istnieje 90 muzeów wyposażonych w pracownice konserwatorskie. Pracują w nich fachowcy różnych specjalności, łącznie ponad 300 osób, w tym 25% dyplomowanych konserwatorów z wyższym wykształceniem. Poza tym, do także świetni specjaliści o wysokich kwalifikacjach zdobytych w trakcie wieloletniej praktyki pod okiem doświadczonych kadry konserwatorów. Groźno to powiększają jeszcze plastycy zatrudnieni w Pracowniach Konserwacji Zabytków, przedsięwziętym dysponującym 35 specjalistycznymi placówkami konserwacji zabytków ruchomych: malarstwa, rzeźby, sztuki zdobniczej, rzemiosła artystycznego, drewna zabytkowego, metalu, mebli, tkanin, grafiki i książki, organów i witraży. Ratowaniem dóbr naszej kultury zajmują się również artyści plastycy zrzeszeni w Sekcji Konserwacji przy ZPAP, jest ich ponad czterystu.

Wykształceniem kadr dla potrzeb nowoczesnego, wykorzystu-

jącego nowoczesne metody naukowe konserwatorstwa zajmują się w Polsce trzy wyższe uczelnie: Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie i w Krakowie, gdzie istnieje Wydział Konserwacji Dzieł Sztuki oraz Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, kształcący studentów w Instytucie Zabytkoznawstwa i Konserwatorstwa.

W OKRESIE 35 lat Polski Ludowej powstała liczna kadra wybitnych specjalistów prowadzących prace konserwatorskie nie tylko w kraju, lecz także za granicą, m.in. w Egipcie, Sudanie, NRD, RFN, we Włoszech, w Stanach Zjednoczonych i w Czechosłowacji. Wybitnymi fachowcami, nauczycielami i wychowawcami nowych zastępców polskich konserwatorów byli nieżyjący już profesorowie: Bohdan Marconi, Leonard Torwrt i Józef Dukiewicz. Dorobek ich wszystkich obrazuje w sposób symboliczny — na wybranych i dostępnych w tej chwili przykładach — obecna wystawa w Muzeum Narodowym.

Ekspozycja przygotowana bardzo starannie przez komisarzy, Gabrieli Lipkowską i Andrzeja Michałowskiego, otrzymała skromny, lecz funkcjonalny wystrój artystyczny, dziełem Zofii Tomaszewskiej i Jana Kosińskiego. Jest to o tyle ważne, że nagromadzenie kilkuset najrozmaitszego formatu, reprezentujących różne dziedziny działalności artystycznej ekspozycji, stwarzało ogromne trudności techniczne i organizacyjne. Poradzono sobie z tym problemem znakomicie, dzięki czemu widz nie ma większych kłopotów z uchwyceniem myśli porządkującej nagromadzonego materiału. Wystawę podzielono na cztery działy, z których każdy jest dosyć odrębna prezentacja poszczególnych placówek konserwatorskich. Nie sposób w krótkim omówieniu zająć się choćby najistotniejszymi zagadnieniami, które ów pokaz ilustruje, a nawet podzielić, są to bowiem problemy nader specjalistyczne, warto jednak nadebrać kilka przykładów prac słynnych o je- go atrakcyjności.

Przed wszystkim warto podkreślić wyjątkowo pożyte w całym polskim dziale obrazującego metody i problematykę nauczania konserwatorstwa w wyższych uczelniach. Zgromadzone tutaj obiekty, zwłaszcza zestawione z sobą, zabytkowe oryginalne kopie wykonane przez studentów, a także dawne dzieła sztuki w różnych stadiach prac konserwatorskich, doskonale świadczą o sposobie przygotowywania zaplecza w tej dziedzinie, bo któżkolwiek przysięgnie, natychmiast do niego strzelali. Wreszcie w nocy zmęczeni i głodni dotarliśmy do miejsca przeznaczania. Zatrzymano nas przy budynku, w którym byli Rosjanie. Padły okien pytania — skąd idziecie, dokąd was prowadzą? Były odpowiedzi z naszej strony. W pewnym momencie wyszedł Niemiec i krzyknął: Polacy z Powstania Warszawskiego zostaną tutaj, reszta idzie naprzód.

Odeszłam parę kroków i wtedy zauważyłam Niemca SS-mana, stojącego z karabinem maszynowym. Tuż przy nim był parkan z furtką, o której oparła była łopata. Za parkanem widziałem pole. To, co dostrzegłam zrobiło na mnie silne wrażenie. Mimo ogromnego zmęczenia podeszłam do siostry i powiedziałam: Ja tu nie zostanę. Ona była także zmęczona, więc nie chciała iść. Ponieważ wypowiedzi moja była stanowcza, wzięła za rękę młodszą siostrę, szepnęła coś do najstarszej i już ostatnie ruszyliśmy w dalszą drogę. Z późniejszych wypowiedzi młodego partyzanta z Kielc, który wrócił po brata, dowiedzieliśmy się, że pole za furtką było usłane trupami.

Szliśmy dalej i coraz częściej byliśmy świadkami nalotów alianckich. Niemcy eskortujący nas uciekali wówczas w popłochu, a my szliśmy coraz dalej, abyśmy wreszcie zniknęli im z oczu. Z niedużą grupą uciekinierów dotarliśmy do lasu. Zbliżyła się znowu noc. Szosa dudniła od przejeżdżającego wojska niemieckiego, a kule armatnie przelatwały ze świstem ponad naszymi głowami.

I znowu chwila grozy. Przechodzący w pobliżu SS-mani zauważyli w lesie poruszające się sylwetki. Wszyscy do lasu,

dzinie. Konieczność powinni zabaczyć te ekspozycje wszystkie narzekający na poziom nauczania młodzieży o uzdolnieniach plastycznych, na zanik umiejętności posługiwania się klasycznymi metodami malarstwu. W dziedzinie, która tego wymaga, nie ma mowy o braku takiego przygotowania.

W DZIALE poświęconym dorobkowi konserwatorskiemu placówek muzealnych wystawiono kilka prawdziwych pereł z naszych kolekcji. Po raz pierwszy, już bez znaku zapytania przy nazwisku autora, pokazany jest obraz Sandro Botticellego przedstawiający Marię z Dzieciątkiem, św. Jana i Anioła. W sąsiedztwie znajdują się orestaurowane malowidła Cranacha, Dürera, Veronesi, średnio-wieczny krucyfiks, polski kafełk trzypoj, z XVI w., a także, zdublowany na przeźrystym podłożu, co umożliwiło zachowanie i oglądanie oryginalnej sygnatury, obraz Tadeusza Makowskiego pn. „Święto dzieci”.

Pracownicy Konserwacji Zabytków również postarali się o znakomitą ekzemplifikację pracy swych specjalistów. Widać to na takich przykładach, jak wspominane, płaskorzeźbione epitafium Jana Kochanowskiego z Kościoła Parafialnego w Zwoleńcu, w malarzkim portrecie hetmana Ogińskiego podziła La Croix, czy też odwzorowanie z fragmentów szklanych św. Jadwigi i średnio-wiecznym witrażu z Adampola.

Dla ukazania efektów pracy członków Sekcji Konserwacji ZPAP postużono się m.in.: „Portretem Franciszka I” malowanym na desce przez Joosa van Cleve, kaliskim przywilejem cechowym opisanym na pergamencie i XVIII-wiecznym zegarem Gugenmusa z Warszawy.

Sa jeszcze na tej wystawie gobeliny i rekonstrukcje iluminowane, sa rzeźby oczekujące przeniesienia na Zamek, na swe dawne, także przy udziale konserwatorów, odwzorowane miejsce. Wszystkie pokazane tutaj obiekty, oraz te, które po oczyszczeniu i zabezpieczeniu powróciły do muzeów w całej Polsce, do zabytkowych wnętrz pałacowych i kościelnych, dzięki zabiegom i stałej opiece konserwatorów odzyskały utraconą w różnych okolicznościach siłę artystyczną oddziaływania. Ludzimi, którzy tego dokonali, należa się od nas wszystkim najserdeczniejsze słowa podziękowania.

TERMIN trwania wystawy (do 15 września) jest bardzo dogodny dla wszystkich interesujących się zagadnieniem konserwatorstwa, zwłaszcza bowiem oza okres wakacji. Nie wątpię, że ekspozycja ta będzie miała znakomitą frekwencję.

Ankieta „Życia” — wspomnienia Czytelników

DZIECIŃSTWO I WOJNA
Sen się sprawdził

KIEDY wybuchła wojna miałam 11 lat. W tym wieku umysł jest chłonny, a więc wchłaniałam nie tylko naukę, ale i ciężkie przeżycia. Lato w 1939 r. było uupalne, nawet wrzesień był gorący. Przebywałam wówczas na wakacjach pod Warszawą u mojej najstarszej siostry.

Domek był niewielki, przeznaczony wyłącznie na letnisko. Wiadomość o wybuchu wojny przeleciała jak błyskawica. Przerażeni ludzie pakowali swoje rzeczy i wyruszali w drogę. Jedni na wschód Polski, drudzy na zachód. Moja siostra również spakowała nasz niewielki dyktok i wraz z jej 3-letnią córeczką wyruszyliśmy w kierunku wschodnim. Rodzice z resztą rodzeństwa pozostali w Warszawie.

Jechałymi wynajętą furgonką, co jakiś czas zeskakując z wozu, aby się gdzieś skryć, bo Niemcy atakowali nas drogą powiatową. Samoloty niemieckie przelatwały nad nami bardzo nisko, strzelając z karabinów maszynowych, nie tylko do tych uciekających, ale do ludzi spokojnie pracujących w polu, do matek i dzie-

ci. Szczęśliwie dotarliśmy do Lucka, gdzie przez wiele miesięcy mieszkaliśmy w wilgotnej suterence, żywiąc się tym, co otrzymaliśmy z kuchni wojakowej.

Nasz skromny fundusz przeznaczony na utrzymanie stopniowo maleł, więc siostra zdecydowała się na powrót do Warszawy. Rodzice byli szczęśliwi, że z tak licznej gromady dzieci, wszystkie wróciły do domu. Niedługo trwała ich radość. Znamy mi było słowo wojna, nie wiedziałam dokładnie, co oznacza niemiecka okupacja i to musiałam wkrótce poznać.

Ukończyłam szkołę podstawową i szłam egzaminy do gimnazjum żeńskiego przy ul. Królewskiej. Oficjalnie gimnazjum to było zarejestrowane jako szkoła handlowa. Z konieczności mieliśmy podreżnki i ogólnokształcące. Żyliśmy w ciagłym lęku i niepewności, licząc się z tym, że któregoś dnia Niemcy wyciągną i zabiorą nas i naszych wychowawców. Lęk i obawa nie opuszczały nas nigdy.

Idąc ulicami Warszawy trzeba było być czujnym, bo Niemcy zmienną podjeżdżali ciężarówkami, wyłapując ludzi i wywożąc ich w nieznanym kierunku. Znalazimy w Warszawie dwa

miejsca kaźni: Pawlak i Al. Szucha. Wiemy dobrze, jak Niemcy znęcali się nad Polakami. Wymyślali coraz to nowe metody tortur, po to, aby zalać ich psychicznie i zniszczyć ich godność.

Podobnie jak my cierpieli Żydzi. Tworzone dla nich dzielone dzielnice, gdzie maltretowano ich i wyniszczano śmiercią głodową. Widziałam wynędzniałe dzieci żydowskie wychodzące przez dziurę w murze, które szły w kierunku domów polskich prosząc o litość i jałmużnę. Za każde przygarznięcie dziecko żydowskie groziła nam kara śmierci.

Abym zastraszona ludność wprowadzano nas w kierunku Woli. Nie wiedziałam dlaczego moja siostra naciągała mi chustkę na głowę, kryjąc jednocześnie twarz. Dziś wiem, że Niemcy wyciągali z tłumu młode dziewczyny. Dotarliśmy szczęśliwie do kościoła na Woli. Ten kościół zatracił swój charakter. Wszystko tu było zniszczone i zdeplane. Wśród tłumów zebranych tu ludzi, słychać było tylko tupot butów niemieckich i głośnie krzyki — raus! I wtedy właśnie nasuwało się pytanie: Kim są ci zdyscyplinowani Niemcy, którzy za wszelką cenę chcą się wywyższyć krzykząc — „Deutschland, Deutschland über alles”. Jaką kulturę chcą nam narzucać? Co chcą nam wpo-

Niewiele czasu pozostało na fikcję, bo gnał nas ciągły lęk. Wreszcie dotarliśmy do Dworca Zachodniego. I tutaj znowu obraz nędzy i rozpaczy, ranni i umierający, głodni i wyczerpani, zalanymi łzami.

Dłuższy czas czekał na przystanku. Widać, że nas odesłał Niemcy, odesłał do obozu przelazłszy tysiące ludzi z ławek kieleckich. Z biegiem czasu upodobiliśmy się do nich.

Niemcy zajęli wczesniej. Ludność z tego terenu ewakuowano początkowo do Ogrodu Saskiego, a następnie na teren Uniwersytetu Warszawskiego. Był upał, aziliśmy nogą za nogą, mijając zabitych. Na terenie Uniwersytetu zastaliśmy stoły walizek pokutnych, bagietkami. Rozrzucone na ziemi rzeczy należały do księży i zakonnic. Jakimi los spokół tego nikt z nas nie wiedział.

Po pewnym czasie poprowadzono nas w kierunku Woli. Nie wiedziałam dlaczego moja siostra naciągała mi chustkę na głowę, kryjąc jednocześnie twarz. Dziś wiem, że Niemcy wyciągali z tłumu młode dziewczyny. Dotarliśmy szczęśliwie do kościoła na Woli. Ten kościół zatracił swój charakter. Wszystko tu było zniszczone i zdeplane. Wśród tłumów zebranych tu ludzi, słychać było tylko tupot butów niemieckich i głośnie krzyki — raus! I wtedy właśnie nasuwało się pytanie: Kim są ci zdyscyplinowani Niemcy, którzy za wszelką cenę chcą się wywyższyć krzykając — „Deutschland, Deutschland über alles”. Jaką kulturę chcą nam narzucać? Co chcą nam wpo-

Niewiele czasu pozostało na fikcję, bo gnał nas ciągły lęk. Wreszcie dotarliśmy do Dworca Zachodniego. I tutaj znowu obraz nędzy i rozpaczy, ranni i umierający, głodni i wyczerpani, zalanymi łzami.

Dłuższy czas czekał na przystanku. Widać, że nas odesłał Niemcy, odesłał do obozu przelazłszy tysiące ludzi z ławek kieleckich. Z biegiem czasu upodobiliśmy się do nich.

dzinałi wystawialiśmy po kubałek nieokreślonych zdó, aby ugasić pragnienie. Po kilku dniach „mykwa”, polewana zimną wodą z węzła gumowego. Potem badanie i skierowanie do obozu przejściowego w Erwidnie. Tam wydano nam dowody i skierowano do prac w zakładach optycznych w górze w Jenie. Szlifowałam jako optyczkę. Pracowałam w milczeniu, nucąc od czasu do czasu polskie melodie.

Kierowniczką tam była wyroszona Niemka w czarnym turbanie na głowę. Kiedy musiałam oddać, to pobierała surowie, w mych budowałam zdanie niemieckie, aby wyprowadzić je z głębi umysłu. Niemka wróciła na mnie i opowiadała o swoim życiu, który przeżywał na terenie Polski. Kiedy się nagadaliśmy z sobą, ona zaczęła mówić o Niemcu, że nie ni rozumiem. Wtedy wybuchła gniewem i krzyknęła: — Ty wszystko rozumiesz tylko nie chęć z moją mową.

Drugiego dnia zepsuła mi się szyna, wówczas wezwwała kierowniczkę fabryki i powiedziała, że to sabotaż. Naraziłam się i dlatego mnie i trzy moje siostry skierowano do obozu karnego w okolicach Kahl. Był to oboz międzynarodowy. Pracowałam w podziemiu fabryki samolotów, od świtu do zmierzchu. Znaczna część ludzi pracowała na zewnątrz. Widziałam jak znoszone trupy ludzi pracujących na górze. Liczba tych ludzi codziennie się zmniejszała. Najbardziej wyglądał powstający wloscy i partyzanci polscy z lasów kieleckich. Z biegiem czasu upodobiliśmy się do nich.

PRZYSZŁA chwila ewakuacji obozu. Niemcy oznajmili, że po przejściu 15 km dostaniemy posiłek i odpocznym. Szliśmy od 15 do 20 km bez od-

przystanek i dłuższy czas zastanawiali się co z nami zrobić. Zamierzaliśmy w bezruchu. Nie wiem co było powodem, że odeszli wreszcie, pozostawiając nas na łaskę losu...

ZNUŻONA przysnęłam i właśnie wtedy przysnił mi się mój nieżyjący już ojciec. Włożył mi sygnet na palec. Pamiętam, że takie właśnie sygnety noszono podczas okupacji. Na białoczerwonym tarczy w kształcie ryngfau był polski orzeł. Przebudziłam się i szepnęłam do siostry: Miałam dziwny sen, pewnie coś się wydarzy niewygodnie. Sen się sprawdził, było to 15 kwietnia 1945 r. Ten niezwykły dzień, był naszym pierwszym dniem wolności. Zapamiętałam tę datę, jest to również dzień moich urodzin. Żalowałam bardzo, że nie mogłam tego dnia przeżyć na terenie Polski.

Wróciłyśmy do kraju pierwszym transportem, który szedł do Polski. Nasza podróż trwała 6 tygodni. Przebyłyśmy ją pieszo, żywiąc się znalezionejmi w polu ziemniakami. Dopiero w Łodzi udało nam się uśiąć na dachu pociągu. Takich pasażerów jak my było znacznie więcej. Zmęczeni i głodni przysypiali w czasie podróży i wówczas zsuwali się z dachu, pozostawiając swoje strudzone zwłoki na terenie kraju, do którego tak bardzo pragnęli wrócić.

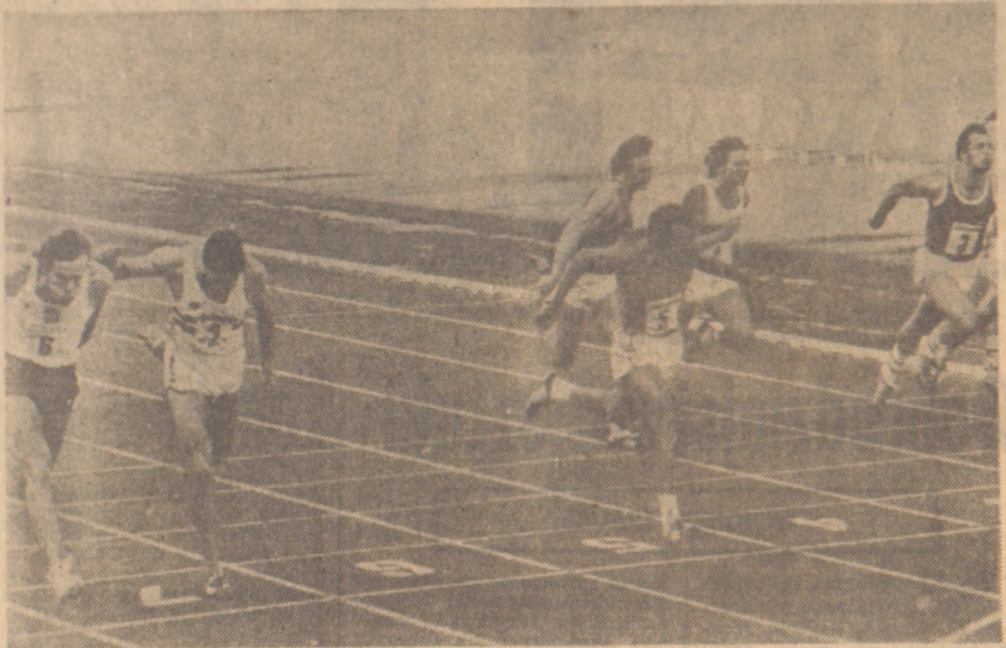
Wojna i okupacja dostarczyły mi sporo przeżyć i dlatego wolność i pokój będą dla mnie zawsze najcenniejszymi wartościami życia.

WANDA ŚWIERKOWSKA-ZIELIŃSKA
Warszawa

Sport • Sport • Sport • Sport • Sport • Sport • Sport • Sport

I dzień lekkoatletycznego Pucharu Europy

Marita Koch: 48,60 na 400 m — rekord świata
Marian Woronin: 10,16 na 100 m — rekord Polski



(P) W biegu na 100 m zwyciężył Mennet przed Woroninem

CAF-Photofax

(P) Pierwszy dzień zmagani na stadionie w Turynie przyniósł wiele świetnych rezultatów, przede wszystkim wspinały rekord świata — Marita Koch przebiegła 400 m w 48,60 sek. Biegaczka NRD miała zdecydowaną przewagę na mecie. Drugie miejsce zajęła Kuczunowa (ZSRR), a trzecie ambitnie walczyła przez cały dystans Irena Szewińska.

Bohaterem pierwszego dnia spośród mężczyzn był Harald Schmid z RFN, który po ustanowieniu rekordu Europy na 400 m pł. — 47,8 sek. stanął w niespełna godzinę potem do biegu na 400 m i również wygrał z czasem 45,31. Podlas pobiegł dobrze jak na swoje aktualne możliwości, utrzymał trzecie miejsce, choć był mocno w końcówce naciskany przez rywali.

My również mieliśmy w sobotę duże powody do radości, a to głównie z powodu wspaniałej postawy Mariana Woronina. Najlepiej w biegu na 100 m tylko o jedną setną przegrał z Pietro Menes, ustanawiając rek. Polski — 10,16, a później wspaniale pobiegł na ostatniej zmianie sztafety 4 x 100 m, utrzymując pierwszą pozycję. Na zwycięstwie w składzie Złotnicki, Lichnericki, Dumek i Woronin osiągnęła czas 38,47, który jest nowym rekordem Polski. Było to jedyny zwycięstwo dla naszych barw podczas pierwszego dnia.

Jak spisał się pozostał polski reprezentant? Na wysoka notę zasłużył Grzegorz Cybulski, który skończył 8,03 m i dzięki temu zajął drugie miejsce. Jak rewelacyjny skoczkiem NRD Lutzem Dombrowskim — 8,31 m. Dobrze spisała się także Jolanta Januchta. Zajęła ona czwartą pozycję, osiągając czas 1:38,9. Nie sprawili zawodnicy Janusz Trzeplisz — 2,20 m i Ireneusz Góda, który w młocie zajął 5. miejsce 72,14. Piąta była również Bernadetta Blechacz z dobrym wynikiem ponad 62 m. (2)

KOBIECY
100 m — 1. M. Goehr (NRD) 11,03; 2. L. Kondratieva (ZSRR) 11,15; 3. A. Richter (RFN) 11,32; 4. H. Hunt (W. Brytania) 11,31; 5. L. Iwanowa (Bułgaria) 11,36; 6. J. Szewińska (Polska) 11,37; 7. L. Milano (Włochy) 11,32; 8. G. Ionescu (Rumunia) 11,33
400 m — 1. M. Koch (NRD) 48,60 (rek. świata); 2. M. Kuczunowa (ZSRR) 49,63; 3. I. Szewińska (Polska) 50,12; 4. D. Hardley (W. Brytania) 51,95; 5. E. Döcker (RFN) 52,05; 6. S. Damjanowa (Bułgaria) 52,23; 7. M. Samunig (Rumunia) 53,42; 8. E. Rossi (Włochy) 55,03
800 m — 1. N. Szerewa (Bułgaria) 1:54,3; 2. J. Porywkina (ZSRR) 1:57,6; 3. A. Weiss (NRD) 1:58,3; 4. J. Januchta (Polska) 1:58,9; 5. F. Lovin (Rumunia) 1:59,0; 6. Ch. Oker (W. Bryt.) 1:59,1; 7. U. Hook (RFN) 1:59,8; 8. A. Possamai (Włochy) 2:00,2
1600 m pł. — 1. M. Makiejewa (ZSRR) 4:43; 2. K. Rossley (NRD) 4:51,0; 3. B. Holman (RFN) 4:54,7; 4. Ch. Warden (W. Brytania) 4:57,4; 5. A. Stancu (Rumunia) 4:57,45; 6. S. Dimowa (Bułgaria) 4:58,12; 7. G. Cirulli (Włochy) 4:59,0; 8. E. Katalnik (Polska) 50,79
4 x 100 m — 1. NRD 42,09 (rek. świata wyrównany); 2. ZSRR 42,29; 3. W. Brytania 43,18; 4. Bułgaria 43,32; 5. RFN 43,36; 6. Polska 43,73; 7. Włochy 45,89; 8. Rumunia 46,34
OSZCZĘST — 1. E. Raduly-Zorzo (Rumunia) 58,21; 2. R. Fuchs (NRD) 58,65; 3. T. Sanderson (W. Brytania) 58,38; 4. S. Gunba (ZSRR) 58,80; 5. B. Blechacz (Polska) 59,04; 6. I. Wanczewa (Bułgaria) 59,24; 7. E. Helmschmidt (RFN) 59,81; 8. F. Quintavalla (Włochy) 59,85
DYSK — 1. E. Jahl (NRD) 58,92; 2. S. Mielnik (ZSRR) 59,06; 3. S. Bolkowa (Bułgaria) 59,82; 4. F. Tatú (Rumunia) 59,62; 5. M. Ritchie (W. Bryt.) 59,62; 6. J. Maneczek (RFN) 59,73; 7. D. Mészáros (Polska) 59,93; 8. S. Banu (Włochy) 59,93
100 m pł. — 1. P. Mennet (Włochy) 10,15; 2. M. Woronin (Polska) 10,16; 3. A. Weiss (W. Brytania) 10,19; 4. E. Ray (NRD) 10,39; 5. P. Le Jonovar (Francja) 10,40; 6. F. Heer (RFN) 10,45; 7. A. Szapnikow (ZSRR) 10,46; 8. D. Zaric (Jugosławia) 10,70
800 m pł. — 1. H. Schmid (RFN) 49,31; 2. N. Czernicki (ZSRR) 49,70; 3. R. Padias (Polska) 49,11; 4. U. Bauer (NRD) 49,15; 5. F. Demarthon (Francja) 49,33; 6. J. Alebie (Jugosławia) 49,54; 7. S. Wymark (W. Brytania) 49,68; 8. F. Borgi (Włochy) 49,73
1500 m — 1. J. Straub (NRD) 3:38,27; 2. T. Westinghouse (RFN) 3:38,60; 3. G. Williamson (W. Brytania) 3:38,34; 4. W. Abramow (ZSRR) 3:38,45; 5. V. Fontanella (Włochy) 3:39,46; 6. S. Mamiński (Polska) 3:40,63; 7. P. Dico (Francja) 3:41,12; 8. D. Zdravkovic (Jugosławia) 3:46,45
10.000 m — 1. B. Foster (W. Brytania) 32:23,1; 2. A. Antipow (ZSRR) 32:40,4; 3. F. Zimmermann (RFN) 32:52,1; 4. W. Schidauer (NRD) 32:57,1; 5. R. Kopijak (Polska) 32:53,8; 6. L. Zarcone (Włochy) 32:54,4; 7. R. Bouster (Francja) 32:51,0; 8. D. Janicic (Jugosławia) 33:51,5
400 m pł. — 1. H. Schmid (RFN) 47,83 (rek. Europy); 2. W. Archipenko (ZSRR) 48,35; 3. V. Beci (NRD) 48,50; 4. R. Kopitar (Jugosławia) 50,20; 5. G. Oakes (W. Brytania) 50,83; 6. F. Zorn (Włochy) 51,20; 7. L. Rzepakowski (Polska) 51,35; 8. J.-C. Curti (Francja) 52,16
4 x 100 m — 1. Polska — 38,47 (rek. Polski); 2. NRD — 38,70; 3. Francja — 39,71; 4. Włochy — 39,73; 5. W. Brytania — 39,85; 6. ZSRR — 39,88; 7. ZSRR — 39,99; 8. Jugosławia — 40,33
SKOK WZWYŻ — 1. D. Moebenberg (RFN) 2,32; 2. R. Bielschmidt (NRD) 2,30; 3. A. Grigoriev (ZSRR) 2,34; 4. M. Di Giorgio (Włochy) 2,34; 5. J. Trzeplisz (Polska) 2,30; 6. F. Bonnet (Francja) 2,34; 7. D. Temin (Jugosławia) 2,34; 8. T. Poulker (W. Brytania) 2,30
SKOK W DAL — 1. L. Dombrowski (NRD) 8,31; 2. G. Cybulski (Polska) 8,03; 3. P. Poduszny (ZSRR) 7,95; 4. N. Stekie (Jugosławia) 7,95

Waterpoliści Arkonii zwyciężyli w ekstraklasie

(P) W Szczecinie zakończył się w niedzielę trzeci finałowy turniej o mistrzostwo Polski w piłce wodnej. W ostatnich spotkaniach turnieju uzyskała następujące rezultaty: Legia Warszawa — Szeza Wrocław 3:5, Anilana Łódź — KSZO Ostrowiec 8:8, Stilon Gorzów — Arkonia Szczecin 3:3.

Tytuł mistrzowski wywalczył waterpoliści Arkonii Szczecin, którzy w trzech turniejach finałowych stracili zaledwie jeden punkt remisując w niedzielę ze Stilonem Gorzów. Srebrne medale zdobyli piłkarze wodni Stilonu a brązowe — KSZO Ostrowiec.

Końcowa tabela mistrzostw:
1. Arkonia Szcz. 29 135 — 47
2. Stilon Gorz. 23 108 — 62
3. KSZO Ost. 16 98 — 90
4. Anilana Łódź 13 92 — 107
5. Szeza Wrocław 5 56 — 117
6. Legia W-wa 4 62 — 130

Mistrzostwa Europy w szybownictwie

(P) W węgierskiej miejscowości Dunaujvaros zakończył się szybownicze mistrzostwa Europy kobiet.

Tytuł mistrzyni Europy wywalczyła Monika Winiat, która po dziewięciu dniach mistrzostw zdominowała 7629 pkt. Drugie miejsce zajęła Eda Laan (ZSRR) — 7624 pkt. Hanna Badura zajęła dziewiąte miejsce — 7148 pkt, a Adela Dankowska uplasowała się na 16. pozycji z rezultatem — 6814 pkt. W mistrzostwach startowały 24 zawodniczki z 11 krajów. (PAP)

stawa) 1:00; 8. P. Deroche (Francja) 1:00; 9. D. Amighi (Włochy) 1:00; 10. J. Verschl (RFN) 1:00; 11. R. Mitchell (W. Brytania) 1:00
MŁOT — 1. K.-H. Riehm (RFN) 70,06; 2. S. Litwinow (ZSRR) 70,00; 3. R. Steuk (NRD) — 73,76; 4. P. Urlando (Włochy) 72,21; 5. I. Góda (Polska) 72,14; 6. J. Accambary (Francja) 67,24; 7. F. Stegile (Jugosławia) 64,52; 8. P. Buxton (W. Brytania) 64,00
KULA — 1. U. Beyer (NRD) 21,13; 2. R. Reichenbach (RFN) 20,37; 3. A. Baryznikow (ZSRR) 20,25; 4. V. Milic (Jugosławia) 19,87; 5. G. Capes (W. Brytania) 19,75; 6. A. Groppelli (Włochy) 19,46; 7. W. Komar (Polska) 18,59; 8. A. Beer (Francja) 18,14

stawa) 1:00; 8. P. Deroche (Francja) 1:00; 9. D. Amighi (Włochy) 1:00; 10. J. Verschl (RFN) 1:00; 11. R. Mitchell (W. Brytania) 1:00
MŁOT — 1. K.-H. Riehm (RFN) 70,06; 2. S. Litwinow (ZSRR) 70,00; 3. R. Steuk (NRD) — 73,76; 4. P. Urlando (Włochy) 72,21; 5. I. Góda (Polska) 72,14; 6. J. Accambary (Francja) 67,24; 7. F. Stegile (Jugosławia) 64,52; 8. P. Buxton (W. Brytania) 64,00
KULA — 1. U. Beyer (NRD) 21,13; 2. R. Reichenbach (RFN) 20,37; 3. A. Baryznikow (ZSRR) 20,25; 4. V. Milic (Jugosławia) 19,87; 5. G. Capes (W. Brytania) 19,75; 6. A. Groppelli (Włochy) 19,46; 7. W. Komar (Polska) 18,59; 8. A. Beer (Francja) 18,14

stawa) 1:00; 8. P. Deroche (Francja) 1:00; 9. D. Amighi (Włochy) 1:00; 10. J. Verschl (RFN) 1:00; 11. R. Mitchell (W. Brytania) 1:00
MŁOT — 1. K.-H. Riehm (RFN) 70,06; 2. S. Litwinow (ZSRR) 70,00; 3. R. Steuk (NRD) — 73,76; 4. P. Urlando (Włochy) 72,21; 5. I. Góda (Polska) 72,14; 6. J. Accambary (Francja) 67,24; 7. F. Stegile (Jugosławia) 64,52; 8. P. Buxton (W. Brytania) 64,00
KULA — 1. U. Beyer (NRD) 21,13; 2. R. Reichenbach (RFN) 20,37; 3. A. Baryznikow (ZSRR) 20,25; 4. V. Milic (Jugosławia) 19,87; 5. G. Capes (W. Brytania) 19,75; 6. A. Groppelli (Włochy) 19,46; 7. W. Komar (Polska) 18,59; 8. A. Beer (Francja) 18,14

stawa) 1:00; 8. P. Deroche (Francja) 1:00; 9. D. Amighi (Włochy) 1:00; 10. J. Verschl (RFN) 1:00; 11. R. Mitchell (W. Brytania) 1:00
MŁOT — 1. K.-H. Riehm (RFN) 70,06; 2. S. Litwinow (ZSRR) 70,00; 3. R. Steuk (NRD) — 73,76; 4. P. Urlando (Włochy) 72,21; 5. I. Góda (Polska) 72,14; 6. J. Accambary (Francja) 67,24; 7. F. Stegile (Jugosławia) 64,52; 8. P. Buxton (W. Brytania) 64,00
KULA — 1. U. Beyer (NRD) 21,13; 2. R. Reichenbach (RFN) 20,37; 3. A. Baryznikow (ZSRR) 20,25; 4. V. Milic (Jugosławia) 19,87; 5. G. Capes (W. Brytania) 19,75; 6. A. Groppelli (Włochy) 19,46; 7. W. Komar (Polska) 18,59; 8. A. Beer (Francja) 18,14

stawa) 1:00; 8. P. Deroche (Francja) 1:00; 9. D. Amighi (Włochy) 1:00; 10. J. Verschl (RFN) 1:00; 11. R. Mitchell (W. Brytania) 1:00
MŁOT — 1. K.-H. Riehm (RFN) 70,06; 2. S. Litwinow (ZSRR) 70,00; 3. R. Steuk (NRD) — 73,76; 4. P. Urlando (Włochy) 72,21; 5. I. Góda (Polska) 72,14; 6. J. Accambary (Francja) 67,24; 7. F. Stegile (Jugosławia) 64,52; 8. P. Buxton (W. Brytania) 64,00
KULA — 1. U. Beyer (NRD) 21,13; 2. R. Reichenbach (RFN) 20,37; 3. A. Baryznikow (ZSRR) 20,25; 4. V. Milic (Jugosławia) 19,87; 5. G. Capes (W. Brytania) 19,75; 6. A. Groppelli (Włochy) 19,46; 7. W. Komar (Polska) 18,59; 8. A. Beer (Francja) 18,14

stawa) 1:00; 8. P. Deroche (Francja) 1:00; 9. D. Amighi (Włochy) 1:00; 10. J. Verschl (RFN) 1:00; 11. R. Mitchell (W. Brytania) 1:00
MŁOT — 1. K.-H. Riehm (RFN) 70,06; 2. S. Litwinow (ZSRR) 70,00; 3. R. Steuk (NRD) — 73,76; 4. P. Urlando (Włochy) 72,21; 5. I. Góda (Polska) 72,14; 6. J. Accambary (Francja) 67,24; 7. F. Stegile (Jugosławia) 64,52; 8. P. Buxton (W. Brytania) 64,00
KULA — 1. U. Beyer (NRD) 21,13; 2. R. Reichenbach (RFN) 20,37; 3. A. Baryznikow (ZSRR) 20,25; 4. V. Milic (Jugosławia) 19,87; 5. G. Capes (W. Brytania) 19,75; 6. A. Groppelli (Włochy) 19,46; 7. W. Komar (Polska) 18,59; 8. A. Beer (Francja) 18,14



(P) Rekordzistka świata w biegu na 400 m — Marita Koch

CAF-Photofax

stawa) 1:00; 8. P. Deroche (Francja) 1:00; 9. D. Amighi (Włochy) 1:00; 10. J. Verschl (RFN) 1:00; 11. R. Mitchell (W. Brytania) 1:00
MŁOT — 1. K.-H. Riehm (RFN) 70,06; 2. S. Litwinow (ZSRR) 70,00; 3. R. Steuk (NRD) — 73,76; 4. P. Urlando (Włochy) 72,21; 5. I. Góda (Polska) 72,14; 6. J. Accambary (Francja) 67,24; 7. F. Stegile (Jugosławia) 64,52; 8. P. Buxton (W. Brytania) 64,00
KULA — 1. U. Beyer (NRD) 21,13; 2. R. Reichenbach (RFN) 20,37; 3. A. Baryznikow (ZSRR) 20,25; 4. V. Milic (Jugosławia) 19,87; 5. G. Capes (W. Brytania) 19,75; 6. A. Groppelli (Włochy) 19,46; 7. W. Komar (Polska) 18,59; 8. A. Beer (Francja) 18,14

Historia rekordu świata na 400 m kobiet

Marita Koch (NRD) uzyskując czas 48,59 sek. po raz piąty poprawia rekord świata w biegu na 400 m. Doskonała lekkoatletka NRD raz jeszcze wykazała, że trudno ustalać „granice ludzkiej możliwości”, przeciętnie ludzie pieć lat temu wydawało się niemożliwe, aby kobieta przełamała na tym dystansie barierę 50 sekund. W latach 1970—1973 trzy zawodniczki osiągnęły rezultat 51,0 co wydawało się być wynikiem niezwykle trudnym do poprawienia. 22 czerwca 1974 roku stadion warszawskiej Stry stni ale jednak arena zdarzenia, które na trwałe przejdzie do historii „królowej sportu” — Polka Irena Szewińska uzyskała w biegu na 400 metrów rezultat 49,9 sek. Był to ostatni rekord na tym dystansie mierzony ręcznie, a pierwsza kobieta, która uzyskała wynik poniżej 50 sek. przy pomiarze elektronicznym była Christine Brehmer (NRD).

Jej rekord — 49,77 przetrwał jednak zaledwie 13 dni, Irena Szewińska uzyskała bowiem w Bydgoszczy rezultat 49,75 sek. Polka poprawiła ten rekord raz jeszcze — podczas pamiętnych Igrzysk Olimpijskich w Montrealu — uzyskując czas 49,29 sek.

Przez blisko dwa lata żadna z lekkoatletek nie potrafiła zbliżyć się do rekordowej granicy. W 1978 r. rozbłysła jednak wielki talent Marii Koch, która w tym właśnie roku trzykrotnie poprawiała rekord świata uzyskując ostatecznie podczas mistrzostw Europy w Pradze fantastyczny rezultat 48,94 sek. Koch przełamała tym samym kolejną „granice marzeń”, a wynikami w roku 1979 — 48,69 sek. w lipcu w Poczdamie i 48,59 w Turynie potwierdziła opinie, że jest niewątpliwie największą obecnie indywidualnością kobiecą „kkoatletyki”.

Chronologia rekordów świata na 400 m kobiet
51,7 Nico Dulos (Francja) 18.IX.69 r. Ateny
51,7 Colette Besson (Francja) 18.IX.69 r. Ateny
51,0 Marilyn Keufville (Jamajka) 23.II.70 r. Edynburg
51,0 Monika Zajt (NRD) VII.72 r. Paryż

Brązowy medal młodych kanadyjkarzy

(P) Brązowy medal zdobyli polscy kanadyjkarze na mistrzostwach Europy juniorów Tampere. Polacy zajęli trzecie miejsce w wyścigach c-7 na dystansie 500 m, uzyskując czas — 1:48,5. Zwyciężyła osada ZSRR — 1:41,8 przed Węgrami — 1:45,8.

W finałach wystąpiły także trzy inne polskie osady, ale nie zdołały zająć pozycji medalowych. W pierwszym półfinale wyścigu k-1 na 500 m Tadeusz Łotkowski był trzeci w swej serii — 2:06,3 za Aleksiejem Jakimowem (ZSRR) — 2:03,1 i Quentbeem Lange (NRD) — 2:07,7. Pierwszą serię półfinałową wyścigu k-2 na 500 m wygrała osada NRD — 1:53,3 przed Włochami — 1:55,6 i Polską — 1:55,8. Drugą serię półfinałową wyścigu k-4 na 500 m wygrał zespół ZSRR — 1:34,2 przed Polską — 1:37,9 i Norwegią — 1:40,2.

W finałach wyścigów na dystansie 500 m sukces odnieśli młodzi kajakarze ZSRR, którzy zdobyli 5 złotych medali oraz NRD — 3 złote medale.

Regaty „Admirals Cup”

(P) Kolejny wyścig tradycyjnych regat żeglarskich „Admirals Cup” — Channel Race — zakończył się zwycięstwem jachtu „Regadless” (Irlandia), który wyprzedził na mecie „weterana” regat „Revolootion” (Francja) jacht startujący w „Admirals Cup” już po raz czwarty oraz brytyjską „Eclipse”.

Po trzech wyścigach w klasyfikacji zespołowej prowadzi Irlandia — 530 pkt. wyprzedzając Australię — 514 pkt. i Stany Zjednoczone — 482 pkt. Nadal słabo spisują się faworyci regat — żeglarze brytyjscy zajmując po trzech wyścigach ósme miejsce, ex aequo z Hiszpanią, z dorobkiem 378 pkt. Polska ekipa startująca w „Admirals Cup” zajmuje miejsce poza pierwszą dziesiątką. (PAP)

51,0 Mona Lisa Pursiainen (Fin.) 15.IX.73 r. Helsinki
49,9 Irena Szewińska 22.VI.74 r. Warszawa
Pomiar elektroniczny
50,14 Rita Salin (Finlandia) 4.IX.74 r. Rzym
49,77 Christina Brehmer (NRD) 9.V.76 r. Dreżno
49,75 Irena Szewińska 22.V.76 r. Bydgoszcz
49,29 Irena Szewińska 29.VII.78 r. Montreal
49,19 Marita Koch (NRD) 2.VII.78 r. Lipsk
49,02 Marita Koch 19.VIII.78 r. Poczdam
48,94 Marita Koch 31.VIII.78 r. Praga
48,89 Marita Koch 29.VII.79 r. Poczdam
48,59 Marita Koch 4.VIII.79 r. Turyn (PAP)

Pływakie mistrzostwa NRD

(P) Bardzo dobrą formę prezentują podczas mistrzostw kraju pływacy NRD. Najlepiej wyszło trzeciego dnia mistrzostw uzyskała brązowa medalistka mistrzostw świata Petra Schneider przepływając 400 m st. zm. w czasie 4:43,92. Jest to najlepszy w tym roku wynik na świecie, gorszy zaledwie o 3,09 od rekordu świata Amerykanki Tracy Caulkins. Wyścig na 200 m st. mot wygrała niespodziewanie Heike Danel — 2:10,69 wyprzedzając była rekordzistka świata Andreę Pollack — 2:13,87. (PAP)

Udany debiut radomskiej Broni

(P) Udanie zadebiutowali w II lidze piłkarze radomskiej Broni. W meczu inauguracyjnym piłkarski sezon w Radomiu pokonał oni GKS Tychy 2:0 (1:0). Bramki dla zwycięzców strzelili: w 36 min. Osowski oraz w 83 min. Czaplinski.

Broń: Franczak — Przybycz, Szyk, Kajdan, Juszcak — Pyślak, Czaplinski, Ochodek — Osowski, Bilski (od 83 min. Kusek), Banaszkiewicz (od 62 min. Wersalaki).

GKS Tychy: Miernik — Bieleń, Potrawa, Gdawiec, Kubica — Szulc, Deja, Chojalski (od 75 min. Snabny), Plenart (od 60 min. Czerwanka), Rasek, Szachmitowski.

Już godzinę przed meczem stadion przy ul. Narutowicza wypełniony był do ostatniego miejsca. Ponad 10 tys. widzów oczekiwało debiutu swoich ulubieńców w II lidze. Przypaść trzeba, że się nie zawiodli. Piłkarze Broni odnieśli zwycięstwo, a poziom, jaki zaprezentowali, pozwala optymistycznie patrzeć na ich dalsze występy.

Od początku gospodarze przypili do zdecydowanych ataków na bramkę GKS. Już w 3. min. mieli doskonałą sytuację — zezelenia gola, ale strzał bramki o centymetry minął bramkę. Kolejna sytuacja zdarzyła się gospodarzom w 25 i 34 min. Gdy to po doskonałych akcjach drodze do uzyskania gola — stanął bramkarz Broni — Jermik. Upragniona bramka dla Broni padła w 36 min. ze strzału z komicie grającego w tym mecz Osowskiego. Po dośrodkowaniu z lewej strony ze stołu w spókoim o-

III kolejka piłkarskiej ekstraklasy

Wisła Kraków nowym liderem

(P) Trzecia kolejka rozgrywek piłkarskiej ekstraklasy znów przyniosła zmianę lidera. Nowym przodownikiem została krakowska Wisła dzięki zwycięstwu na swoim boisku nad ŁKS 2:1. Lider po II kolejkach Lech Poznań, przegrał na wyjeździe z GKS 0:2.

W dalszym ciągu nie wiedzie się mistrzowi Polski, Ruchowi Chorzów. Na swoim boisku przegrali chorzowianie 0:1 z Szombierkami, i jak do tej pory są jedynym zespołem, który nie zdobył bramki. W Warszawie Legia 1:0 pokonała Śląsk Wrocław, Polonia Bytom uległa na własnym boisku 2:3 Zagłębiu Sosnowiec. Dwie bramki z rzutów wolnych zdobył Włodzimierz Mazur. Dobrze spisali się drużyny Górnik Zabrze i Zawisza Bydgoszcz. Górnik wygrał 2:1 z Arką (Gorgon strzelił bramkę z wolnego), a Zawisza 3:1 pokonał Odrę 3:1. Mecz pomiędzy Widzewem Łódź a Stalą Mielec zakończył się wynikiem remisowym 1:1. Strzelono w III kolejce 21 bramek.

GÓRNIK — ARKA 2:1 (1:0)

Bramki zdobyli: dla Górnika — Jerzy Gorgon (33 min.) z rzutu wolnego) oraz Szwęży (77 min.); dla Arki Pietrzykowski (79). Widzów ok. 10 tys.

Mecz stał na niezłym poziomie. W pierwszej połowie gospodarze mieli lekką przewagę. Grali szybciej, lepiej radzili sobie z rozniekłym boiskiem. Bramkę zdobyli ze stałego fragmentu gry. W 33 min. Jerzy Gorgon strzelił prawie z 30 metrów tak precyzyjnie, że bramkarz gości zmuszony był wyłomować piłkę z siatki. Piłkarze Arki ograniczali się w tym okresie do obrony swojego pola karnego i nielicznych kontrataków.

Po zdobyciu przez Szwężę drugiej bramki dla zabrzan, goście zaczęli grać agresywniej. Efektem naporu gdynian była bramka uzyskana przez Pietrzykowskiego.

RUCH — SZOMBIERKI 0:1 (0:1)

Bramkę zdobył w 33 min. Ogaza. Widzów ok. 5 tys.

Mecz rozegrano podczas nieustannie padającego deszczu. Zespołem gościnniejszym okazał się zespół z Bytomia. Bardzo dobrze zgrał Roman Ogaza, którego nie potrafił upilnować Tadeusz Jakubczyk i często musiał go wspierać Marian Piechaczek. W 38 min. Ogaza otrzymał prostopadłe podanie Rudolfa Wojtowicza, wychodząc na pozycję przed Piechaczka i nie dając żadnych szans bramkarzowi Henrykowi Bolesławowi. Okazało się, że zdobyca dalszych bramek mieli jeszcze obok Ogazy, dobrze grający: Eugeniusz Nagiel i Stanisław Kwaśniewski. W ostatnich 10 min. bytomianie wyraźnie tracili siły, ale walczyli do końca bardzo ambitnie.

Chorzowianie, mimo że zagrali lepiej, niż w Sosnowcu, w dalszym ciągu nie mają sztykości, a w sytuacjach podbramkowych źle strzelają.

GKS KATOWICE —

LECH POZNAŃ 2:0 (1:0)

Bramki zdobyli: Górnik w 43 min. i Kuta — 83 min. Widzów ok. 6 tys.

Katowiczanie sprawili sporą niespodziankę, zwyciężając aktualnego lidera ekstraklasy 2:0. Nic zresztą nie zapowiadało końcowego sukcesu gospodarzy. Od pierwszych minut strona atakująca, grająca szybciej i składniej byli goście. Bramki dla Lecha jednak nie padły. Chocznacki, Okosiński nie mieli tego dnia szczęścia w sytuacjach podbramkowych, a i dobrym refleksem popisywał się bramkarz Górnik — Mika. Bramkę natomiast zdobyli gospodarze. W 43 min. przeprowadził jeden z nielicznych w pierwszej

połowie kontrataków i Henryk Górnik zaskoczył zasłoniętego Mowiką.

Po przerwie goście w dalszym ciągu atakowali. Bardzo dobrze grali w tym okresie katowiccy obrońcy, którzy w pobliżu swojego pola karnego zdecydowanie wkroczyli w akcje piłkarzy Lecha. Przez ostatnie 15 minut spotkania do głosu doszli gospodarze, wykorzystując zmecczenie przeciwnika. Na 5 minut przed końcem spotkania, Stanisław Kuta ustalił wynik spotkania.

POLONIA — ZAGŁĘBIE

Sport • Sport • Sport • Sport • Sport • Sport • Sport • Sport

Spartakiada Narodów ZSRR zakończona Do Igrzysk XXII Olimpiady tylko 349 dni

Od naszego specjalnego wysłannika
STEFANA SIENIARSKIEGO

(P) Od Spartakiady do Olimpiady — afisz z tym hasłem spotyka się na ulicach Moskwy, co kilkadziesiąt metrów. Jeśli nie z ogłoszeniowych tablic to z okien sklepowych wspomniane słowa przypominają, że do „Olimpiady-80” coraz bliżej. Po zamknięciu największej w historii radzieckiego sportu imprezy — VII Spartakiady Narodów ZSRR — zostało tych dni do uroczystego otwarcia XXII Olimpiady zaledwie 349.

Już wkrótce na palcach będziemy mogli liczyć miesiące, dzielące nas od moskiewskiej batalii, a potem tygodnie i dni, które biegają bardzo szybko, a w sporcie w tempie wielokrotnie spotęgowanym.

Wspomniane na wstępie hasło ma oczywiście głębszy sens niż przypominanie ilości przedolimpijskich dni. Idzie tu o sportową drogę bohaterów olimpijskich zmagających. Po pierw-

metoda pracy, która nazywa się „metodą Sieniarzów”. Jeśli chcemy mieć dobrą siatkówkę kobiecą, to trzeba, by w tym sporcie obecny reżim treningowy trwał bez przerwy do roku kolejnych igrzysk olimpijskich — 1984!

Teraz słów kilka o uczniach. Posłuchajcie się tu agencji o tym materiale. „Wyniki osiągnięte przez triumfatorów spartakiadowej rywalizacji uczniów: 25-letnia Natalia Butuzowa — 2558 pkt. i 22-let-

Maria Szeliga koleżka z PAP powiedziała m. in.:

„Podczas Spartakiady poprawiłam rekord życiowy w podwójnej rundzie FITA blisko o 70 pkt., a w strzelaniu na dystansie 70 m zabrakło mi zaledwie 5 pkt. do rekordu świata”. A oto słowa trenera naszych uczennic, Zbigniewa Trzaskomy: „Start na spartakiadzie uważam za udany. Poziom zawodów zarówno mężczyzn jak i kobiet był wysoki a reprezentanci ZSRR bezkonkurencyjni. Na żadnych mistrzostwach świata czy Europy nie padło jeszcze tyle znakomych rezultatów. Przypomnę, że na igrzyskach olimpijskich jeden kraj może reprezentować tylko po dwóch zawodników i w tym kontekście wynik Marii Szeligi nabiera jeszcze większej wartości”.

Nie każda i nie każdy z naszych reprezentantów i reprezentantek, próbujących sił w finałach VI Spartakiady Narodów ZSRR może tak ocenić swój start w Moskwie, a na pewno nie mogą tego uczynić szanghajscy kolarze i bokserzy. Ale nie o nich zamierzam pisać. Zatrzymam naszą uwagę, drodzy Czytelnicy — na pięściarzach ZSRR. Tuż przed Spartakiadą w jednym z buletynów dla prasy zagranicznej przedstawiono superasów dnia dzisiejszego. Oto ich nazwiska:

Waga do 48 kg — Szamil Sabrow;

51 kg — Aleksander Dugarow;

54 kg — Samson Chaczatrian;

57 kg — Mikołaj Krawcow;

60 kg — Wiktor Rybakow;

63,5 kg — Wiktor Demianienko;

67 kg — Serik Konakbaiew;

71 kg — Aleksander Koszkin;

81 kg — Wiktor Sawcenko;

ponad 81 kg — Dawid Kwaczadze, Albat Nikojan, Mikołaj Jerofiejew, Anatolij Klimanow;

ponad 87 kg — Koren Injan, Igor Wysocki.

Ileż z tych sław „wysiadło” przed finałem finałów Spartakiady o tym pisałem na bieżąco. Dlaczego tak się stało? — pytaście. Bo wśród innych bokserów ZSRR nie ma takich, co boją się mistrza. Spartakiada pokazała, że żaden ze sławnych radzieckich pięściarzy nie może być pewny swego miejsca w w drużynie olimpijskiej. I tu jeszcze jedna ciekawostka. Gdy w bokserkiej hali przedstawiano zawodników, podawano także ile mają na swym koncie walk międzynarodowych. Zdążyło się nam usłyszeć, że kilka zaledwie w kilkunastu karierach, ale tyle, ile potrzebne było do zdobycia tytułu mistrza Europy.

Jakiż to dziwne, prawda. U nas bywa całkiem inaczej. Każdy bokser chciałby mieć na swym koncie 90 proc. walk międzynarodowych (a niech 100 proc. poza granicami), bo nie tak nie kształci, jak podrobie. I wiele osób w to wierzy, a boksu takiego, jaki kiedyś mieliśmy, jak nie było, tak nie ma.

Bądźmy jednak sprawiedliwi: to nie bokserzy wymyślił teorię o superwartości zagranicznych kontaktów i nie tylko oni — chociaż daleko im do klasy międzynarodowej, boją się jak diabeł święconej wody startów na krajowych arenach. A podstawa międzynarodowych sukcesów jest rywalizacja krajowa. Siłę radzieckiego sportu poznaliśmy na arenach VII Spartakiady Narodów ZSRR — jest to siła bogatych rezerw!

nego Władimira Maksimowa — 2565 pkt. pozwalają służyć optymistyczne prognozy olimpijskie — powiedział po zakończeniu zawodów trener reprezentacji ZSRR — Arsen Bałow. Już w niedługim czasie przy sprzyjających warunkach atmosferycznych może zostać przełamana kolejna „bariera” — 2800 pkt. w podwójnej rundzie FITA. Mogą tego dokonać właśnie zdobywczy złotych medali VII Spartakiady Narodów ZSRR”.

Z zawodników zagranicznych trener A. Bałow wyróżnił dwójkę: 27-letnią Marię Szellę (Polska) i 36-letniego Giancarlo Ferrariego (Włochy). Jego zdaniem Maria Szeliga — z zdaniem Marii Szeligi — została w spartakiadowej rywalizacji — zaczyna z coraz większym powodzeniem występować na zawodach międzynarodowych, a G. Ferrari — brązowy medalista olimpijski z Montrealu — zaimponował wszystkim kapitalnym finiszem. Tylko najlepszy w tej dyscyplinie sportu potrafił w strzelaniu na krótkie odległości (gdzie oczywiście możliwość wyprowadzenia rywali jest ograniczona) przesunąć się z szóstego miejsca na trzecie.

W codziennych relacjach ze stolicy ZSRR starałem się przekazać najistotniejsze wydarzenia, jakie toczyły się na spartakiadowych arenach; dzieląc się wrażeniami, pozwoliłem sobie kilkakrotnie na formułowanie opinii; zapowiadałem bardziej szczegółowy bilans. Pozostaje wierny temu, co mówiłem z Moskwy — wypada więc najpierw zatrzymać się na końcowych występach naszych reprezentantów, tak się bowiem złożyło, że późnym wieczorem w piątek (już po przekazaniu przeze mnie korespondencji) podsumowano kilkunastu zmagających uczniów. W sobotę rano zakończyły swe spartakiadowe mecze nasze siatkarki.

Pojedynek naszych siatkarek z drużyną Kazachstanu obserwował przybyły na uroczyste zakończenie VII Spartakiady Narodów ZSRR przewodniczący GKKEFS oraz prezes PKOl. Marian Renke. Być może, iż obecność prezesa PKOl. zderzyła nasze panie. Przegrały dwa sety, ale w trzecim zaczęły grać inaczej. Prowadziły 13:2. Czy szefowi naszego sportu spuchły ręce od ośłasków, tego nie zdołaliśmy stwierdzić, faktem jednak jest, że mógł być bardzo zadowolony z gry naszych zawodniczek, niezależnie od tego, że stawka meczu było 11 miejsce w turnieju. I oto stała się rzecz dziwna. Polki przegrały trzeciego seta 14:16. „Rozkleiły się” w tym momencie, gdy zdawało się, że „pozbiłery się” i że o to przedostatnie miejsce w turnieju walczyć będą z meczami 5-setowym. Tak to jest z kobietami — rzekł filozoficznie jeden ze znawców siatkówki, przyrzekając oczywiście, że kobietom będzie wierny...

Do tego, co już pisałem o naszych siatkarkach, dodaję jeszcze jedno: to nie znaczy, że należy położyć krytykę na kobiecie siatkówce (pierwsza objawy już nam sygnalizują). Reprezentacji na światowych meczach nie baduje się przez rok, ani przez dwa, trzeba na to poświęcić wiele czasu i pieniędzy, zrywając z taki-



(P) Jeden z meczów polskich koszykarzy w Spartakiadzie Narodów ZSRR. Rzucił Krzysztof Fikiel (nr 15).

szę przypomina się wszystkim uczestnikom Spartakiady, a więc i tym debiutującym w sporcie wychowankom, że otwarta jest dla nich droga ku olimpijskim laurów, a sam zaś jakby wciąż się mówiło: Zdałeś egzamin w finałach Spartakiady, iż ci będzie walczyć o sukces w olimpijskiej batalii.

VII Spartakiada Narodów ZSRR jak najciszej związana była z przyszłorocznymi Igrzyskami Olimpijskimi. W wielu galejach sportu olimpijskiego batalia toczy się będzie na tych samych arenach, co spartakiadowe boje, w których uczestniczyły w sumie 10 281 reprezentantów i reprezentantek republik radzieckich oraz Moskwy i Leningradu, a obok nich 2306 gwiazd sportowych lub kandydatek czy kandydatów do tego miłośni — reprezentantów 85 krajów. Mieliśmy w tym gronie i stuosobową, mniej więcej grupę polską, na oko więc licząc około jednej trzeciej przyszłorocznej naszej olimpijskiej reprezentacji.

W codziennych relacjach ze stolicy ZSRR starałem się przekazać najistotniejsze wydarzenia, jakie toczyły się na spartakiadowych arenach; dzieląc się wrażeniami, pozwoliłem sobie kilkakrotnie na formułowanie opinii; zapowiadałem bardziej szczegółowy bilans. Pozostaje wierny temu, co mówiłem z Moskwy — wypada więc najpierw zatrzymać się na końcowych występach naszych reprezentantów, tak się bowiem złożyło, że późnym wieczorem w piątek (już po przekazaniu przeze mnie korespondencji) podsumowano kilkunastu zmagających uczniów. W sobotę rano zakończyły swe spartakiadowe mecze nasze siatkarki.

Pojedynek naszych siatkarek z drużyną Kazachstanu obserwował przybyły na uroczyste zakończenie VII Spartakiady Narodów ZSRR przewodniczący GKKEFS oraz prezes PKOl. Marian Renke. Być może, iż obecność prezesa PKOl. zderzyła nasze panie. Przegrały dwa sety, ale w trzecim zaczęły grać inaczej. Prowadziły 13:2. Czy szefowi naszego sportu spuchły ręce od ośłasków, tego nie zdołaliśmy stwierdzić, faktem jednak jest, że mógł być bardzo zadowolony z gry naszych zawodniczek, niezależnie od tego, że stawka meczu było 11 miejsce w turnieju. I oto stała się rzecz dziwna. Polki przegrały trzeciego seta 14:16. „Rozkleiły się” w tym momencie, gdy zdawało się, że „pozbiłery się” i że o to przedostatnie miejsce w turnieju walczyć będą z meczami 5-setowym. Tak to jest z kobietami — rzekł filozoficznie jeden ze znawców siatkówki, przyrzekając oczywiście, że kobietom będzie wierny...

Do tego, co już pisałem o naszych siatkarkach, dodaję jeszcze jedno: to nie znaczy, że należy położyć krytykę na kobiecie siatkówce (pierwsza objawy już nam sygnalizują). Reprezentacji na światowych meczach nie baduje się przez rok, ani przez dwa, trzeba na to poświęcić wiele czasu i pieniędzy, zrywając z taki-

Od poniedziałku — 6. VIII.
do niedzieli — 12. VIII.

6-9. ZAPASY. Ulan Bator. Mistrzostwa świata juniorów (styl wolny);
6-12. TENIS. Sopot. Mistrzostwa Europy amatorów;
6-12. KOLARSTWO. Wyścig im. płk. Skopenki;
6-12. SIATKOWKA. Portugalia. Mistrzostwa Europy juniorów;

7. LEKKOATLETYKA. Göteborg. Międzynarodowy;

10-12. LEKKOATLETYKA. Zielona Góra. Mistrzostwa Polski;

10-12. LEKKOATLETYKA. Wilno. Memoriał braci Znamieńskich;

10-18. KOLARSTWO. Wyścig dookoła Słowacji;

11. PIŁKA NOŻNA. IV kolejka spotkań o mistrzostwo ekstraklasy;

11-12. LEKKOATLETYKA. Mecze USA — ZSRR;

11-12. WIOŚLARSTWO. Poznań. Mistrzostwa Polski;

11-12. PLYWANIE. Zawody o Puchar Europy (kobieca reprezentacja Polski startuje w Palma di Maiorca, a męska — w Oslo);

11-12. SKOKI DO WODY. Sibiu (Rumunia). Puchar Europy;

12. KOLARSTWO. Płońsk. Puchar PKOl (wysięg drużynowy);

15-16. PIĘCIOBOJ NOCZESNY. Budapeszt. Mistrzostwa świata. (P)

Mieć czterech Szurkowskich

Rozmowa z trenerem kolarskiej kadry, dr. Zbigniewem Rusinem



Fot. CAF—Dąbrowiecki

— Ostatnio rozmawialiśmy tuż po zakończeniu Wyścigu Pokoju. Od tamtej pory upłynęło ponad 10 tygodni. Czy czas ten został przez Pana i zawodników należycie wykorzystany na przygotowania do mistrzostw świata?

— Raczej tak. Wszystko, poza drobnymi wyjątkami, przebiegało zgodnie z planem.

— Co to za wyjątki?

— Chodzi o Lechosława Michalaka, który miał rozpiąć kolaną i przez pewien czas nie mógł trenować.

— Powiada Pan, że wszystko szło zgodnie z planem. Nie da się jednak ukryć, że uczestnicy Wyścigu Pokoju — poza Krawczykiem — spisywali się ostatnio nieco słabiej niż na początku sezonu.

— Przyczyna tego jest prosta. Po Wyścigu Pokoju wszyscy członkowie reprezentacji pozostali bez opieki. To znaczy bez należytej opieki, zdani byli bowiem na pomoc swoich klubów, a wiadomo przecież, że nie mogli tam korzystać z takich dobrodziejstw jak na przykład masaż. My w tym czasie z innymi grupami przebywaliśmy za granicą: Andrzej Trochanowski w Anglii, a ja w Austrii.

— To było w czerwcu, dziś mamy sierpień, a tymczasem Sójka, który ma przecież bronić

tytuł wicemistrza świata, wciąż nie może dojść do siebie. W krajowych mistrzostwach spisał się słabo, a ze spartakiadowego wyścigu w Moskwie wycofał się.

— Nie należy wpadać w panikę. Sójka jest na najlepszej drodze do uzyskania mistrzowskiej formy. W najbliższych wyścigach powinien już spisywać się znacznie lepiej.

— Właśnie — jakie imprezy czekają w najbliższym czasie kandydatów do reprezentacji?

— Po powrocie z Karkonoszy kadra wystartuje w drużynowym wyścigu o Puchar PKOl, a później walczyć będzie o nagrodę „Naszej Trybuny”. Jedną grupą wybiera się też do Szwajcarii na Grand Prix im. Wilhelma Tella.

— Kiedy zostanie ogłoszony skład reprezentacji?

— Sądze, że po wyścigu o Puchar PKOl, czyli po 12 sierpnia.

— Ile zawodników pozostało na placu boju?

— Dwunastu: Stefan Ciekański, Roman Cieślak, Jan Janiewicz, Stanisław Kirpsza, Jan Krawczyk, Czesław Lang, Lechosław Michalak, Witold Plutecki, Janusz Pożak, Krzysztof Sójka, Ryszard Szurkowski oraz Ireneusz Walczak.

— A Tadeusz Mytnik?

— Miał on kłopoty ze zdrowiem, przechodził niedawno zapalenie oskrzeli. Trudno orzec, czy osiągnie w odpowiednim czasie tzw. reprezentacyjną formę. Jest to jednak kolarz, który potrafi się zmobilizować, jeśli więc zdążył się podciągnąć, to być może wzięlibyśmy go pod uwagę przy ustalaniu składu na wyścig drużynowy.

— Zauważyłem, że kilku kolarzy (Ciekański, Kirpsza, Lang, Plutecki, Pożak) przypolowywano do siebie wyłącznie do wyścigu drużynowego.

— Rzeczywiście, wydzielił ich w kadro specjalną, prowadzoną przez Andrzeja Trochanowskiego grupę. Zespół ten trenował nieco inaczej, startował też w odpowiednio wybranych imprezach.

— Jest jeszcze druga szkoła przygotowań do wyścigu drużynowego. Bierze się po prostu czterech dobrych zawodników, którzy bez owych specjalistycznych treningów są w stanie zdobyć medal.

— Zgoda, ale trzeba wtedy mieć czterech Szurkowskich albo czterech Szordów.

— Szurkowski jest, niestety, jeden. Czy wystąpię w mistrzostwach świata?

— W wyścigu indywidualnym pojeździe na pewno. Umówiliśmy się wcześniej, że najważniejszą błądą dla niego dwuletni imprezy: Tour de Pologne i mistrzostwa Polski. Szurkowski ugodził w tych próbach, że jest

dobry, znajdzie się więc w reprezentacji.

— Z wyścigu spartakiadowego w Moskwie wycofał się jednak.

— Zanim się wycofał, brał udział w każdej akcji. Jechał bardzo aktywnie, ale rywale go zwyciężali. Trasa również. Tak trudnego szlaku w życiu nie widziałem, choć jeździł na mistrzostwa świata i olimpiady od 15 lat. Podobno opinie słyszałem z ust innych trenerów. Na każdym okrzyku znajduje się 6 podjazdów i 100 wiraży, czyli na całym dystansie są 84 góry i 1400 zakrętów. Wyśilek fizyczny jest przeogromny, nie mówiąc już o zmęczeniu psychicznym, trzeba bowiem bez przerwy hamować, przyspieszać, używać przerzutki.

— Wracając do Szurkowskiego, to czy jego obecność w reprezentacji nie spowoduje komplikacji natury, powiedzmy, taktycznej?

— Domyślam się, o co panu chodzi. Nie sądzę, żeby były jakiegokolwiek komplikacje. Szurkowski w sprzyjającej dla siebie sytuacji może sam, bez pomocy, odegrać w mistrzostwach świata rolę planowaną. Tak było np. przed pięcioma laty w Montreale, gdzie wygrał Kowalski, a zdany na własne siły Szurkowski zajął drugie miejsce. Jest jeszcze taka alternatywa: Szurkowski niechym magnes ściąganie na siebie rywali, co ułatwi sprawę reszcie naszych kolarzy. Zauważyłem bowiem w Moskwie, że na Szurkowskiego wszyscy wciąż zwracają baczną uwagę. Każda czołówka, w której Szurkowski się znajdował, nie miała większych szans na dojeżdżanie do mety. Nie się pod tym względem nie zmieniło od lat.

— Najlepszy przykład to przebieg ostatniego Tour de Pologne. Wszyscy wpatrzeni byli w Szurkowskiego, a wygrał Henryk Charucki. Chybaż nie w związku z tym wyścigiem jedna sprawa: dlaczego Pan, mając przecież z racji stanowiska prawie nieograniczoną możliwość dyktowania przebiegu rywalizacji, nie chciał swojej windy i wpływów wykorzystywać?

— Postanowiłem, że walka powinna się rozegrać uczciwie. Jeśli Tour de Pologne miał być dla zawodników najważniejszą próbą przed mistrzostwami świata, a dla mnie okazją do obserwacji, to nie mogłem postawić sprawy inaczej. Patrzyłem więc, jak szczeni reprezentantów dają sobie rade w rywalizacji z setką przeciwników. Niektórzy prowadzą, że dostaliśmy cięgi. Nieprawa. Wygraliśmy 6 etapów, no a w końcu zwyciężył kolarz szkolony centralnie, choć nie jechał on tym razem w pierwszej reprezentacji.

— Nie wymienił Pan jednak Charuckiego wśród kandydatów do reprezentacji na mistrzostwa świata. Na ma też na owej liście Janusza Kowalskiego, który w Tour de Pologne zajął drugie miejsce.

— Obaj będą się przygotowywali do Tour de l'Avenir. Dodam, że Kowalski bardzo mi zaimponował i jeśli dobrze spisie się w zagranicznych wyścigach, to ma szansę wrócić do kadry.

— Panszy faworyci w mistrzostwach świata?

— W wyścigu drużynowym: Związek Radziecki, broniący tytułu, i to u siebie, Holandia, NRD, CSRS oraz Szwajcaria. Indywidualnie najgroźniejsi będą Holendrzy, Szwajcarzy oraz reprezentanci ZSRR i NRD. I włosi. Kto wie, czy nie powiniennem ich wymienić na pierwszym miejscu.

— A Polacy?

— Mogę tylko przyrzec, że ci, którzy znajdują się w naszej reprezentacji, tanią swoją skórę nie sprzedadzą.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał
ANDRZEJ FAFARA

było walczyć o czołową lokatę. Ale uważam, że jest w dobrej formie.”

W ub. piątek pięciobości i ich trenerzy gościli w GKKEFS. Od przewodniczącego Mariana Renkego otrzymali specjalne legitymacje i znaczki reprezentantów Polski. Do Budapesztu ekipa pięciobojowa udaje się 9 sierpnia. Oprócz zawodników wyjeżdżają także trenerzy: Krystyna Babirecka, ppłk Bolesław Bogdan, Zbigniew Kuciewicz, Zbigniew Katner oraz prezes Polskiego Związku Pięcioboju Nowoczesnego i Dwuboju Zimowego, płk Kazimierz Konarski.

Mistrzostwa świata w Budapeszcie będą rekordowe pod względem liczby uczestników. Wystąpią reprezentanci z 26 państw (19 drużyn w pełnych składach). Zawody poprzędy 10 sierpnia Kongres Międzynarodowej Federacji Pięcioboju Nowoczesnego.

Na zakończenie o kolejnych mistrzostwach w 1981 roku, których gospodarzem będzie Polska. Miał się one odbyć w jednym w Polsce ośrodku pięciobojowym z prawdziwego zdarzenia: w Zastowniu koło Zielonej Góry. Ostatnio jednak Polski Związek Pięcioboju Nowoczesnego i Dwuboju Zimowego jest skłonny zorganizować mistrzostwa w Warszawie. Na linii Drzonków — Warszawa powstał spór. Obie strony mają silne argumenty. W Drzonkowie wszystko jest na miejscu. W Warszawie, aczkolwiek w różnych punktach miasta, od lat rozgrywane są pięciobojowe zawody. Argumenty Drzonków i Warszawy rozważy GKKEFS i wyda ostateczną decyzję.

nym, ani nawet on sam, w to nie wierzył.

Wspólnie z Peciakiem drużynę broniącą tytułów mistrzów świata z San Antonio i Joenkeping stanowią Zbigniew Pacet i Jan Olesński. Pacet ma za sobą olbrzymie doświadczenie. Olesński rewelacyjny junior, wśród seniorów jeszcze nie blizszy.

Na Spartakiadzie Narodów był 27. „Wcale nie uważam, że to słaby wynik — usprawiedliwia młodszego kolegę Janusz Peciak. Zawody spartakiadowe odbywały się zaraz po zgrupowaniu w Font Romeu. Janek był przemęczony. Słabiej spisał się w jeździe konnej i potem trudno mu już

Znając od kilku lat mistrza olimpiady i świata, wiem, że nie są to tylko czcze obietnice. Peciak może zaimponować dyscypliną wewnętrzną, olbrzymią pracowitością i twardością charakteru. W ubiegłym roku, na kilka dni przed wyjazdem do Joenkeping, spotkałem go kulejącego na AWF. Zwichnął nogę w kostce. „Niech pan o tym nie pisze. Mogą rywale się dowiedzieć”. Kontuzja nie udało się do końca wyleczyć. Startował z blokadą i wywalczył srebrny medal, choć nikt z wtajemniczonych, ani nawet on sam, w to nie wierzył.

— Dlaczego tak mało Pan dotychczas startował?

— Po występie w marcu na zawodach w Paryżu, gdzie zająłem drugie miejsce za Rumunem Spirtea, doznałem kontuzji ścięgna Achillesa. Przez prawie 3 miesiące nie mogłem ćwiczyć na planaszy i biegać. Dopiero w lipcu, na zgrupowaniu w Font Romeu, zacząłem ostro trenować. W tej chwili skutków kontuzji w ogóle nie odczuwam.

— Kogo się Pan najbardziej obawia?

— Uważam, że jest co najmniej 10 kandydatów do złotego medalu. Najgroźniejsi będą zapewne Węgrzy Horvath, Kancsal i Maracsio, zawodnicy ZSRR Ledniew, Bulgakow i Riabikin, Anglik Nightingale, który zwyciężył podczas Spartakiady Narodów ZSRR oraz Włoch Marsala, który zajął w tej imprezie drugą lokatę. Może także zrobić niespodziankę ktoś mniej znany: z Czechosłowacji, Stanów Zjednoczonych lub RFN. Wielu jest kandydatów do medali, ale to nie zmienia postaci rzeczy. Będę walczył o pierwszeństwo.



(P) Janusz Peciak na mecie biegu, kończącego ubiegłoroczne mistrzostwo w Joenkeping.

Pięciobości w jaskini lwa

JAN ZABIEGLIK

(P) Od olimpiady montrealskiej, podczas której Janusz Peciak zdobył złoty medal, trwa święta passa polskiego 5-boju nowoczesnego. W 1977 roku w San Antonio Peciak sięgnął po mistrzostwo świata, złoty medal zdobyła także drużyna. W ubiegłym roku w Szwecji Peciak został wicemistrzem, a drugonowemu znowu Polska święciła triumf. Jak będzie w tym roku w Budapeszcie? Mistrzostwa świata trwać będą od 12-16 sierpnia.

Trener Bolesław Bogdan jest ostrożny w prognozach. „Chcemy osiągnąć w przybliżeniu to samo co w ubiegłym roku. Ale jak zawsze przed tak dużą imprezą mamy sporo obaw. Z roku na rok przybywa silnych przeciwników. Na Węgrzech, w USA i RFN zmobilizowano wszystkie środki i siły. My w tym roku nie bliżej czuliśmy. Ale właśnie w Budapeszcie chcemy wyjść z cienia i bronić czołowych pozycji. Będzie nam jednak niezwykle trudno, jedziemy bowiem do jaskini lwa. Węgrzy na swoim terenie będą chcieli miejsce za wszelką cenę wygrać. Pięciobój nowoczesny w tym kraju jest od lat jednym z głównych sportów. W ostatnich latach byli Węgrzy trochę słabsi, ale mimo to cały czas zaliczali się do światowej czołówki”.

O sukcesie lub porażce w Budapeszcie zadecyduje głównie postawa i dyspozycja Janusza Peciaka. — Każde zawody traktuję bardzo poważnie. Nie kryję się z tym, że chcę wygrać — powiedział mi na początku mistrz olimpijski.

ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA

Napięcie w Boliwii

(P) W Boliwii panuje nieznacznie napięta sytuacja w związku z wyborami prezydenckimi i parlamentarnymi, które odbyły się 1 lipca br. Zaden z kandydatów na prezydenta nie otrzymał wymaganej konstytucyjnej większości wobec czego wybory prezydenta dokonano w parlamencie.

Już 31 lipca agencja AFP puściła w świat wiadomość, że na posiedzeniu oad izb wybrany został kandydat konserwatywnego MRN — Victor Paz Estenssoro, mimo że w wyborach poważniejszych kandydat koalicji lewicowej — Hernan Siles Zuazo uzyskał niewielką przewagę nad swoim głównym rywalem. Doniesienie AFP zostało zdementowane; okazało się, że parlament boliwijski zebrał się dopiero 1 bm. i w pierwszym dniu sesji nie potrafił nawet wybrać przewodniczącego obrad. Dla obserwatorów nie ulega jednak wątpliwości, że większość uzyskała rzeczywiste Paz Estenssoro, gdyż siły konserwatywne i prawicowe mają w parlamencie znaczącą przewagę.

Leвица boliwijska — która oskarża prawicę o fałszerstwa wyborcze — wielokrotnie „akcja mas” zapowiadała jeżeli parlament nie zatwierdzi Silesa Zuazo na prezydenta. Ta akcja już się właściwie zaczęła: ubiegły czwartek był dniem strajku powszechnego, w wielu dzielnicach La Paz doszło do demonstracji i zamieszek. Są ofiary w ludziach.

Przypominamy, że rok temu próba przekazania władzy w Boliwii cywilom — po kilkunastu latach rządów wojskowych — zakończyła się nieudaniem, wyników wyborów wskutek stwierdzonego fałszerstwa oraz wojakowym zamachem stanu. Obecnie jednak cierpliwość narodu boliwijskiego jest już wyraźnie na wyczerpaniu. Według opinii obserwatorów za-hodnich, powstała tam sytuacja grożąca wybuchem wojny domowej.

Na razie rząd wojskowy gen. Padilla nie mieszka się w walki partyjne i pozostawia rozstrzygnięcie całej sprawy trybunałowi wyborczemu i parlamentowi. Jeżeli jednak napięcie utrzyma się, nie będzie zapewne mógł przystąpić się temu bezczynnie.

ANNA PIASECKA

Stalowe niepokoje

(P) Powszechne przeświadczenie, że to nadchodzących miesiącach Stany Zjednoczone wejdą w spadkową fazę cyklu koniunkturalnego oraz ubawa, że recesja dotknąć może także zachodnią Europę, rzuciły cień na perspektywy przemysłu stalowego, którego losy są, nie od dziś, ściśle związane z ogólną koniunkturą gospodarczą.

Szczególny niepokój zapo-nował w hutnictwie EWG, które jest właśnie w trakcie przeprowadzania szerokiej modernizacji. Dokonuje się jej w ramach „klubu” (będącego faktycznie kartelem stalowym) o nazwie Eurofer. Celem jej jest zmniejszenie do 1980 r. zdolności produkcyjnej hutnictwa, tak aby mogło ono pracować przy wykorzystaniu około 85 procent surowej siły wytwórczej, a nie jak obecnie — 65 procent.

Nie ma wątpliwości, że operacja ta kosztować będzie drogą: trzeba będzie m.in. zwolnić 80—100 tys. ludzi w krajach „dziękić”. W konsekwencji przemysł hutniczy EWG miałby powrócić do zdrowia, koncentrując się na produkcji bardziej wyszukanych wyrobów, a pozostawiając wyroby proste — producentom z krajów mniej rozwiniętych, którym tania siła robocza zapewnia wysoką konkurencyjność.

Jednakże plan przewidujący zmniejszenie zdolności produkcyjnej hutnictwa z obecnych 200 do 174 mln ton stał się rocznie może okazać się niedostateczny właśnie w związku z oczekiwanym spadkiem koniunktury. Być może trzeba będzie jeszcze bardziej zmniejszyć te zdolności, co jednak ze względów polityczno-społecznych (bezrobocie!) będzie dla niektórych państw prawie niemożliwe. Sprawę komplikuje rozszerzenie Wspólnego Rynku na Grecję, Portugalie i Hiszpanię. Zwiastuje Hiszpania z dość wysoką roczną produkcją ponad 11 mln ton stali (Grecja i Portugalia produkują odpowiednio tylko 0,5 i 1 mln ton) sprawia Komisji EWG dodatkowe kłopoty.

Jeszcze kilka lat temu przewidywano optymistycznie, iż produkcja stali w EWG osiągnie w 1980 r. 228 mln ton; obecnie mówi się raczej o 140 mln ton. A i to jeszcze okazuje się może zbyt optymistyczną prognozą.

ZYGMUNT SZYMAŃSKI

Praca dla robotników — ziemia dla chłopów

Historyczne decyzje społeczne w Nikaragui

MANAGUA (PAP). Specjalny wysłannik PAP, Ryszard Rymszewski, pisze: Nigdy w historii Nikaragui ludność nie doświadczała takich dowodów troski i opieki od władz, jak dzieje się to obecnie. W ciągu zaledwie dwóch dni zapadły decyzje w tak zasadniczych sprawach, jak praca dla robotników, ziemia dla chłopów i szkoły dla dzieci.

Rząd odbudowy narodowej właśnie wydał dekret o wypłacie ludziom pracy zaległych zarobków za czerwiec i lipiec br. Ogłosili oni wówczas strajk powszechny na znak poparcia dla Frontu Wyzwolenia Narodowego im Sandino, walczącego o obalenie dyktatury Somozy. Jednocześnie zapowiada się walkę z bezrobociem, którego wskaźnik szacuje się obecnie na ponad 85 proc. „Rząd pracuje nad zapewnieniem w jak najkrótszym czasie jak największego zatrudnienia” — stwierdził minister pracy Virgilio Godoy Reyes. Zapowiedział też, że przeprowadzi się także niezwłocznie rewizję dotychczasowego ustawodawstwa pracy w duchu zachodzących przemian rewolucyjnych.

Wielkim wydarzeniem w tym rolniczym kraju stało się prze-

kazanie w minionym tygodniu 10 tysiącom chłopów z rejonów Nejapa i Cusajchillo 210 tys. ha ziemi, które do niedawna stanowiły część ogromnych majątków Somozy. Będzie ona uprawiana wspólnie przy pomocy technicznej i gospodarczej instytucji reformy rolnej. Dochody z produkcji będą częściowo przeznaczone na finansowanie budowy mieszkań dla chłopów z tych okolic.

Jednocześnie w całym kraju — jak podał minister reformy rolnej Jaime Wheelock — zbiera się informacje na temat latyfundiów i latyfundiów Somozy, aby doprowadzić do przekazania ich w ręce chłopów.

Nikaragua pokłada największe nadzieje w rozwoju rolnictwa. Z obecnych planów rządowych wynika, że po restytucji krajem kawy. Jej uprawa i eksport będą stanowiły największe źródło dewiz w tym kraju. Oce-nia się, że najbliższe zbiory przyniosą 250 tys. kwintali kawy, co przy obecnych cenach na rynkach światowych powinno przysporzyć 250 mln dol. Jest to jednak niewiele w porównaniu z ogromnymi potrzebami kraju. „Wzywamy zaprzyjaźnione rządy, aby pomogły naszym narodowi” — apelował ostatnio dziennik „Barricada”, podkreślając znaczący niedobór zwłaszcza żywności.

Potrzeba nam przede wszystkim funduszy żywności i lekarstw — powtarza Tomas Borge, minister spraw wewnętrznych i jedna z najwybitniejszych postaci obecnej Nikaragui. Wystąpił on na zalmpro-

zowanej konferencji prasowej w hotelu „Intercontinental”, na której wykazywał na różne skutki wojny, m.in. na fakt, że ok. 40 tys. dzieci pozostało sierotami. Podkreślił, że rząd szczególnie uwagę poświęcił o-piece nad dzieckiem.

Ministerstwo oświaty zapowiedziało właśnie, że 17 września br. rozpoczyna się zajęcia w szkołach. Sprawie normalizacji sytuacji w szkolnictwie będzie poświęcona seria konferencji nauczycielskich, trwająca od 8 do 19 bm. Ocenia się, że straty w budynkach i wyposażeniu szkolnym wynoszą około 20 mln dol.

Jedną z pozostałości po dyktaturze Somozy jest ogromny analfabetyzm, dochodzący w rejonach wiejskich do 85 proc. Walka z tym zjawiskiem została podjęta już w 1980 r., który będzie tu nosił nazwę „Roku oświaty”. Istotne znaczenie dla tej kampanii oświatowej będzie miała również pomoc międzynarodowa. Zgłoszły ją już różne organizacje międzynarodowe, a Kuba zapowiedziała przysłanie nauczycieli. (P)

Somoza wydany z Wysp Bahamskich

WASZYNGTON (PAP). Władze Wysp Bahamskich, niezależnego państwa w Ameryce Środkowej, nakazały opuszczenie tego kraju byłemu dyktatorowi Nikaragui, Anastasio Somozie, odmawiając udzielenia mu wizy. Somoza przybył do Bahamy dwa tygodnie temu z Miami na Florydzie, na pokładzie luksusowego jachtu, który wynajął dla siebie i swojej żony za 12 tys. dol. tygodniowo.

Były dyktator odebrał z Bahamów prywatnym samolotem w nieznanym kierunku, jak przypuszczają niektóre agencje prasowe — do Gwatemali. (P)

Największa katastrofa ekologiczna

Plama ropy o dł. 600 km z szybu „Ixtoc 1” — u wybrzeży Teksasu nad Zatoką Meksykańską

WASZYNGTON (PAP). W Teksasie panuje ostre pogotowie. Do wybrzeży tego stanu nad Zatoką Meksykańską zbliża się najgwałtowniejsza w historii plama ropy naftowej o długości ponad 600 kilometrów, zawierająca ok. 240 milionów litrów tego paliwa.

Ropa wylewała się od 3 czerwca z szybu „Ixtoc 1” na półwyspie Jukatana w Meksyku. Specjaliści uważają, że będzie ona wypływać aż do połowy września, do całkowitego wyczerpania się złoża.

Amerkańska agencja d.s. oceanów i atmosfery (NOAA) podkreśla, że do wybrzeży Teksasu docierają, po dwóch miesiącach, pierwsze tony ropy, które wypłynęły w pierwszym dniu katastrofy. Ostatnie tony dotrą więc do wybrzeży USA w dwa miesiące po ustaniu działalności szybu „Ixtoc 1”, czyli w połowie listopada. Będzie to, jak się ocenia, największa katastrofa ekologiczna w historii.

Na wybrzeżach Teksasu zgromadzone prawdziwą armię naukowców i techników, gotowych do podjęcia walki z gigantyczną plamą ropy. W sobotę zrzucono na spadochronach nurków, by zbadać grubość warstwy ropy na powierzchni morza. Oczekuje się, że pierwsze tony ropy rozleją się na plażach Teksasu najpóźniej 6 bm.

Teksaskie „linie obrony” to pływające zapory, które mają hamować posuwanie się plamy, a w tym czasie ropa będzie wypompowywana i przewożona na ląd. Wyraża się jednak pe-

symizm co do skuteczności tych środków prewencyjnych, bowiem z całą pewnością nie uda się wypompać całej ropy.

Trudno jest obecnie ocenić straty, ale będą one ogromne. Ropa jest niezwykle toksyczna i niszczy faunę morską, a tymczasem jednym ze źródeł utrzymania dużej grupy ludności na wybrzeżu Teksasu jest połów krewetek. (P)

Po gwałtownym wybuchu lawy z Etny

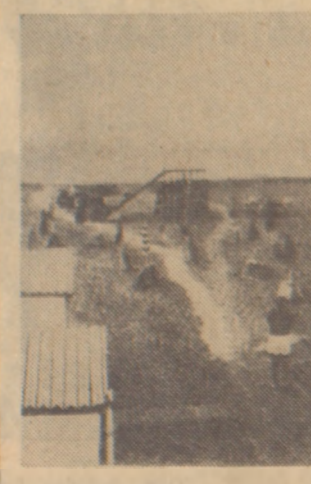
RZYM (PAP). Po gwałtownym wybuchu lawy z Etny, najwyższego wulkanu w Europie, jego aktywność wyraźnie zmalała. Największe niebezpieczeństwo jest już zażegnane. Potok lawy, które w sobotę spływały po stokach z wysokości 15 m na godzinę, w niedzielę 5 bm. posuwały się jeden metr na godzinę. Potok lawy, z nowego krateru powstałego w wyniku erupcji na wysokości 1500 m, przeskoczył w dwóch miejscach szose. Mieszkańcy Formazzo, Rimazzo i Milo ewakuowane w sobotę, nie są już bezpośrednio zagrożone. Obecnie potok lawy przesuwa się w stronę równiny, na której znajdują się pola uprawne. 50 ha ziemi uprawnej oraz kilka chat drewnianych zostało zniszczonych przez lawę.

Turyści, którzy chcieli obserwować zjawisko wybuchu wulkanu, a także mieszkańcy zagrożonych miejscowości, zaniepokani ciągłym sypiem lawy, spędzili noc z soboty na niedziele na stokach wulkanu.

W niedzielę lotnisko Katanii zostało ponownie otwarte. W sobotę wstrzymany został tam ruch z powodu grubej warstwy popiołu na pasach startowych, która tworzyła powłokę niezwykle śliską. Obawiano się także defektów silników samolotowych ze względu na opadający popiół. Drogi Katanii zostały także pokryte gęstą warstwą popiołu, co doprowadziło do licznych wypadków drogowych.

„Nieobliczalna” Etna zachowywała się spokojnie przez osiem lat. W 1971 r. zanosiło się na katastrofę, kiedy potok lawy zaczął spływać prosto na wieś położoną na stokach wulkanu (jego wysokość sięga 3320 m). Jednakże wówczas lawa zastąpiła zaniem dotarła do osiedli. Najsilniejszy wybuch Etny zanotowano w 1669 r.

Obecna erupcja Etny była naj-silniejsza od 20 lat. (P)



(P) Plaża w Katanii została zasypana popiołem z wulkanu Etna

Odbudowa gospodarki

Kampuczy

PHNOM PENH (PAP). Według doniesień kambużńskiej agencji prasowej „Saparamean Kampuchea” (SPK), dzięki nieustannym wysiłkom władz oraz ludności w KRL postępuje proces normalizacji życia społecznego i odbudowy zniszczonej w latach władzy grupy Pol Pot — Ieng Sary gospodarki, kultury, systemu ochrony zdrowia i oświaty.

SPK podkreśla, że następstwem rządów Pol Pot była nie tylko fizyczna likwidacja ok. trzech milionów obywateli Kampuczy, lecz także pozostawienie wielu nieuleczalnie chorych i kalek oraz całkowita dewastacja gospodarcza kraju.

W ciągu siedmiu miesięcy sprawowania władzy przez Zjednoczony Front Ocalenia Narodowego Kampuczy (ZFONK) Kampuczańska Republika Ludowa osiągnęła poważne sukcesy w odbudowie gospodarki narodowej, umocnieniu spółdzielczej struktury rolnictwa, zagospodarowaniu zaniedbanych pól uprawnych i przywróceniu tradycyjnego zalecia ludności wiejskiej — rybołówstwa.

Istotną dla rozwoju gospodarki Kampuczy kwestią jest wznowienie transportu całkowicie sparaliżowanego za czasów władzy Czerwonych Khmerów ze względu na zanik życia gospodarczego oraz wprowadzenie całkowitego zakazu podróży wania obywateli.

Ostatnio wznowiono ruch na linii kolejowej Phnom Penh — Battambang, a także na głównych drogach wodnych. Po przeprowadzeniu niezbędnych remontów dróg przywrócono komunikację lądową między stolicą Phnom Penh a najdalejszymi rejonami kraju. (PAP)

Nowy rząd we Włoszech

RZYM (PAP). Korespondent PAP, Waldemar Kedaj, pisze: W sobotę po 183 dniach od rozwiązania poprzedniej większości rządowej, zakończył się jeden z najtrudniejszych kryzysów politycznych w historii Republiki Włoskiej. Desygnowany na premiera kolejny polityk Francesco Cossiga (chrześcijański demokrat) ogłosił formalne ukończenie się pierwszego rządu obecnej, ósmej kadencji parlamentu włoskiego, w dwa miesiące po wyborach powszechnych z czerwca br. Jednocześnie prezydent Sandro Pertini podpisał dekret o rozwiązaniu dotychczasowego, mniejszościowego gabinetu Giulio Andreottiego, przewrotnie u-rzędującego od końca marca.

Nowy rząd włoski stanowi koalicję trzech partii: demokracji chrześcijańskiej (DC), partii socjaldemokratycznej i liberalnej. W jego skład wchodzi także kilku bezpartyjnych „technokratów”. Nowy rząd liczy łącznie 24 ministrów.

W nowym rządzie, którego premierem jest pelnący te funkcje po raz pierwszy Francesco Cossiga (DC), ministrem spraw wewnętrznych został ponownie Virgilio Rognoni (DC), obrany ponownie Attilio Ruffini (DC) handlu zagranicznego ponownie Virgilio Rognoni (DC), finansów — Francesco Reviglio (bczp.). (P)

Polskie samochody w Bulgarii

Od stałego korespondenta
ANDRZEJA WALATKA

Sofia, w sierpniu

(P) Jadąc kilka dni temu przez masyw górski, Średnia Góra, ze zdumieniem spostrzegłem na bocznej, karkołomnej, spadzistej drodze samochod, który powoli, ale uparcie pisał się do góry.

Moje zdziwienie wzrosło jeszcze bardziej, kiedy autobusem tym okazała się stara polska „Warszawa”, ta jeszcze garbata, wypełniona na przód dwoma pasażerami i kierowcą, z tyłu zaś aż po dach skrzynkami pełnymi pomidorów.

Zakurzona staruszka wydołała się wreszcie na główną drogę i minęła nas obok. Trzeba było ją gonić. Właściciel „Warszawy”, pracownik zespołu rolniczo-przemysłowego z okolic Pazardziku jeździł nią od 12 lat. Wyprodukowana została w 1955 r., niedługo więc obchodzić będzie swoje 25-lecie. Właściciel twierdzi, że samochód zawsze jest na „chodzie”, że remonty i naprawy wykonuje sam osobiście, że pojazd doskonale spisa się na złych drogach, że zadowala się tanszą benzyną, co nie jest równie bez znaczenia. W ogóle doskonała maszyna.

Miło tego słuchać. Bulgaria jest najstarszym i największym importem naszych samochodów wśród wszystkich krajów socjalistycznych. Ostatnie „Warszawy” w ilości 400 szt. dostarczaliśmy Bulgarii jeszcze w 1972 r. to znaczy wtedy, kiedy ruszyła już produkcja Fiatów 125p. Duże „Fiaty” cieszą się tu również „znaniem”. Do końca br. powinniśmy dostarczyć 30-tysięczny pojazd tego typu zakupiony przez Bulgarię. Poza dużymi „Fiatami” po tutejszych drogach jeździ jeszcze tysiąc maluchów, ale pod względem ilości samochodów osobowych pierwsze miejsce zajmuje Związek Radziecki, który eksportuje do Bulgarii dziesiątki tysięcy „Ład”.

Często natomiast można spotkać polskie „Nysy” i „Zuki”, jako samochody dostawcze i mikrobusy, przenikają one w najstarsze zakątki Bulgarii, nieźle radzą sobie w terenach górskich i na złych drogach. Uwagi kierowców bulgarskich o tych pojazdach są podobne do uwag polskich kierowców. Niewygodne wystrojenie, fotela, trudny dostęp do poszczególnych elementów silnika. Mimo tych uwag „Zuki” i „Nysy” spełniają swe zadania, są niezastąpione w dostawie towarów, transporcie ludzi.

Sprzedaliśmy ich dotychczas 30 tys., a zapotrzebowanie na nie nie maleje. Przewiduje się, że w najbliższych latach wyniesie ono ok. 15 tys. pojazdów. Rośnie także zapotrzebowanie na Fiaty 125p. W ciągu najbliższych pięciu lat sprzedamy ich prawdopodobnie 38 tys.

Jeśli chodzi o sprzęt motoryzacyjny eksportujemy także do Bulgarii rozruszniki, wygnały, światełka, rurki, warstki, naprawcze montowane na „Starch” i „Jelczach”. Powołana niedawno grupa robocza prze-

myślów motoryzacyjnych Polscy i Bulgarii pracuje nad problemami koprodukcji.

Szturmowy oddział izraelski wtargnął do południowego Libanu

KAIR (PAP). Korespondent PAP, Tadeusz Jackowski, pisze: Szturmowy oddział izraelski wtargnął w piątek o świcie na terytorium południowego Libanu, niszcząc i zabijając ludzi współpracujących z OWP.

Według krajowych izraelskich zabito 20 osób. OWP podaje, iż zginęło 8 ludzi a wielu odniosło rany. Straty materialne obejmują mieszkania oraz budynki wysadzone dynamitem i świadomie podpalone przez wycofującą się jednostkę izraelskich wojsk specjalnych.

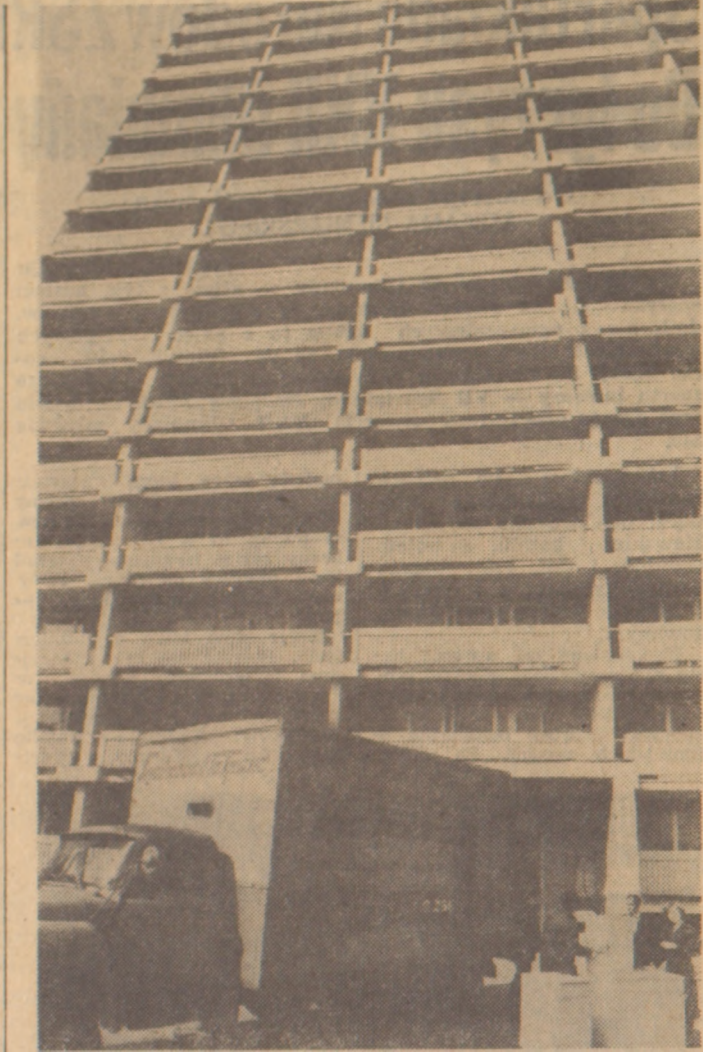
Napad ten obją również strefę, w której znajdowali się żołnierze regularnej armii libańskiej i jednostka Tymczasowych Sił Zbrojnych ONZ w Libanie (UNIFIL). (W)

Kara śmierci dla przywódcy bandy w SRW

HANOI (PAP). Jak poinformowała wietnamska agencja VNA, sąd prowincji Dong Hoi rozpatrzył przy drzwiach otwartych sprawę byłego pracownika administracji sągajskiej, Pham van Mona, który wraz ze swymi współpracownikami nakłaniał obywateli wietnamskich do nielegalnego opuszczania kraju po to, aby później rabować im pieniądze i kosztowności.

Udowodniono, że banda pod pretekstem ułatwienia wyjazdu wywabiała w odludne miejsce jedną z mieszkanek miasta Ho Chi Minha wraz z rodziną, a następnie zamordowała ich brutalnie, zabierając dobytek tych ludzi.

Przywódca bandy skazany został na karę śmierci, zaś jego wspólnicy — na kary długolietniego więzienia. (P)



Budownictwo w ZSRR. Radziecki rozmach w budownictwie stawia ZSRR pod tym względem na pierwszym miejscu w świecie. W Związku Radzieckim każdego tygodnia oddaje się do użytku 45 tys. mieszkań i 8 zakładów przemysłowych. Co roku powstaje w tym kraju 20 nowych miast. Tylko w ub. r. do nowych mieszkań przeprowadziło się 10 milionów obywateli. Na zdjęciu: kolejni lokatorzy wprowadzają się do nowego mieszkania w jednym z moskiewskich osiedli.

CAF-TASS

35 rocznica Słowackiego Powstania Narodowego

Przygotowania do obchodów w całej Czechosłowacji

Od stałego korespondenta
LESZKA WYRWICZA

Praga, 5 sierpnia

(P) W całej Czechosłowacji trwają przygotowania do uroczystych obchodów 35 rocznicy Słowackiego Powstania Narodowego, które było najbardziej masowym tryumem ludu słowackiego w narodowowyzwoleńczej walce przeciwko faszystowskiemu okupantom. W powstaniu uczestniczyło także tysiące ludzi innych narodowości: Czechów, Rosjan, Polaków, Francuzów.

Internacjonalistyczny charakter słowackiego powstania przypomni m.in. międzynarodowy obóz pobożnych, który odbędzie się w dniach od 12 do 20 sierpnia w Martinie. Uczestniczyć będą młodzi ludzie z Bułgarii, Węgier, Polski, NRD i ZSRR oraz Czechosłowacji.

W sierpniowych dniach na szczytach wielu słowackich gór

zapłoną watry, a młodzież spotka się przy nich z uczestnikami słowackiego powstania. W wielu miejscowościach odsłonięto zostaną tablice pamiątkowe i obeliski, odbędą się festiwale słowackich zespołów ludowych, liczne wernisaże, wystawy, przeglądy filmów, spotkania z uczestnikami powstania itp.

Centralne uroczystości z okazji 35-lecia wybuchu Słowackiego Powstania Narodowego będą mieć miejsce w Bańskiej Bystrzycy, mieście które było stolicą powstańczej Republiki i gdzie działała powstańcza radiostacja, a na pobliskim lotnisku przyjmowano zrzucone broń, medykamenty i żywność. Tutaj także leżeli radziecy spadochroniarze spieszcy z pomocą walczącym powstańcom.

ZE SWIATA ZE SWIATA ZE SWIATA ZE SWIATA

Demograficzna eksplozja czy niewypal?

KRZYSZTOF KOPROWSKI

W IEDY sytuacja demograficzna świata stawała się coraz trudniejsza z powodu szybkiego przyrostu naturalnego, środki masowego przekazu zaczęły bić na alarm i snuć demograficzne czarno-widztwo. Obecnie, kiedy „eksplozja” demograficzna osiąga swoje maksimum, wielu poważnych publicystów zdaje się tego nie zauważać, pociesza-jąc siebie i czytelników oznakami spadku stopy wzro- stu ludności świata, nie do- strzegając przy tym gwałtownego przyrostu bezwzględ-nej liczby ludności. A wiadomo, że gęstość zaludnienia wyznaczają konkretni ludzie, a nie wskaźniki.

Przypomnijmy też znane fak-ty, że o ile pierwszy miliard ludności na Ziemi przekroczo-ny został w 1850 r., drugi w 1930 (80 lat później), trzeci w 1960 r. (30 lat), czwarty w 1978 r. (18 lat), piąty ma być osią- gnęty już w ciągu 13 lat, a na- stępnie w czasie jeszcze krótszym.

Geneza eksplozji demogra- ficznej związana jest — co do miejsca nie ma różnicy zdań wśród demografów — z wyspą Ceylon (obecnie Sri Lanka). Kiedy pod koniec II wojny światowej w obronie przed na- pływającą na wyspie malarią i innymi chorobami tropikalnymi zastosowano nowoczesne na- owe czasy środki ochronne — owadobójcze (w tym m.in. nie stosowany już dziś DDT) ak- cja ta przyniosła rewelacyj- ne wyniki: wysoki dotychczas wskaźnik śmiertelności mieszk- ków wyspy obniżył się gwał- townie i spadł w ciągu kilku lat do poziomu europejskiego.

Sensacyjnymi zgola efektami stosowania środków owadobój- czych i walki z malarią zain- teresowały się również inne kra- je Trzeciego Świata. Wszędzie skutkiem był ten sam: zmniejsza- ła się śmiertelność, natomiast wskaźnik płodności nie malał. Nastąpił więc gwałtowny wzrost liczby ludności, ochrzczony po- tem terminem „eksplozja de- mograficzna”. Brak jednak wśród demografów pełnej zgo- dności co do przyczyn tej eks- plozji. Nie wdając się w szczegó-ły należy zgodzić się z tymi, którzy wymieniają nie jedną, lecz kilka przyczyn: postępy w dziedzinie medycyny i ochrony zdrowia (wprowadzenie środ-

ków owadobójczych, szczepio- nek, leków — a zwłaszcza an- tybiotyków), poprawa w sposo- bie odżywiania, higienie itp.

Powstał następnie problem określenia skali dla nowego zjawiska — mianowicie co już jest, a co jeszcze nie jest sytuacją „eksplozyjną”. W przypadku otrzymania odpow- iedzi nasuwało się nastę- pnie pytanie: czy obecne wskaź- niki określające eksplozję będą obowiązywać za kil- ka czy kilkanaście, gdy z pe- wnością sytuacja demogra- ficzna ulegnie zmianie?

W jednym i drugim wypadku zdania są podzielone. Można jednak przyjąć, że o przyroście eksplozyjnym ludności można mówić dopiero wówczas, gdy roczna stopa przyrostu natural- nego osiąga lub przekracza 2 proc. (przy 2-procentowej stop- ie następuje podwojenie lic- by ludności w ciągu 35 lat). Znany polski demograf prof. dr Edward Rosset zaproponował jednocześnie, widząc dokonują- ce się zmiany na demograficz- nej mapie świata, rewizję do- tychczasowej skali „eksplozyj- nych” współczynników przy- rostu naturalnego (in minus wraz z upływem czasu).

Autoryzacji wielu publikacji, polskich i zagranicznych, zwłaszcza prasowych, uważa- ją, że przyrost liczby ludności świata osiągnął szczyt na początku obecnego dziesięcio- lecia, a teraz zaczyna powoli maleć. Tymczasem — jak wy- nika z danych ONZ — przy- rost ludności świata, który wynosił prawie 50 mln rocznie w latach pięćdziesiątych, 60 mln — w latach sześćdzie- siątych, 70–80 mln (w 1977 r. — 78 mln) w latach sie- demdziesiątych, wzrosło w latach osiemdziesiątych do 90–100 mln, a w ostatniej dekadzie wieku przekroczy nawet 100 mln. Gdzież więc tu mowa o spadku?

Czy więc publiczność i naukow- cy kłamią? Nie. Ale też nie mówią całej prawdy. Operują po prostu wskaźnikami! Głównie stopa wzrostu liczby lud- ności lub wskaźnikiem urodzeń. Tymczasem o ile o początkach eksplozji decydowała stopa przyrostu naturalnego, to o jej wygaśnięciu decydować będzie absolutna wielkość przyrostu ludności. Cóż bowiem z tego, że wskaźniki maleją, gdy lic- ba ludności nadal szybko rośnie. Np. w latach 1950–73 przy- było na świecie 1,466 mld lu- dzi, podczas gdy w tym samym czasie częstość urodzeń (tzw. rodność) zmalała z 35,6 do 31,6 promille.

Teże to potwierdzają progno- zy ONZ. Jedną z ostatnich za- kłada trzy następujące ewen- tualności: 1) ludność świata stabilizuje się ok. 2050 r., wy- nosząc 8,9 mld; 2) stabilizacja ok. 2100 r., liczba ludności — 13,9 mld; 3) stabilizacja liczby ludności świata dopiero w 2150 r. na poziomie 29,5 mld (obecnie 4,2 mld). Poszczególne warianty odpowiadają silny (1), umiar- kowany (2) i słaby (3) spadek płodności, ważny wskaźnik de- mograficzny oznaczający liczbę urodzeń noworodków w prze- liczaniu na liczbę kobiet w wie- ku rozrodczym.

I mimo że obecne ćwierć- wiecze będzie okresem szyb- kiego spadku płodności, to jednak następować będzie również spadek wskaźnika u- mierałości i wydłużanie się przeciętnej trwania życia, głównie w krajach będących

„siedliskiem” eksplozji demogra- ficznej (Azja, Afryka, Ameryka Łacińska). Dopiero w ostatnim pięcioleciu dwudzie- stego wieku stopa przyrostu naturalnego ma zejść poniżej 20 promille (wskaźnika uzna- wanego za granicę eksplozji- nego wzrostu). Według prog- nozy ONZ (z 1975 r.) w Azji Południowej nastąpi to od połowy lat 90-tych; a w Afryce i Ameryce Łacińskiej — dopie- ro na początku przyszłego stulecia. Jakże więc mówić o końcu eksplozji demograficz- nej?

Demografowie już zdali sobie sprawę, politycy są w trakcie tego procesu, a mieszkańcy Starego i Nowego Świata będą po prostu zmuszeni do oswoje- nia się z tym, że udział regio- nów rozwiniętych w zaludnie- niu świata stale maleje. O ile w roku 1900 ludność regionów rozwiniętych stanowiła 34,7 proc., a nie rozwiniętych 65,3, to w roku 1975 proporcje te kształtowały się jak: 28,5 i 71,5. Co więcej, obecnie tempo wzro- stu ludności regionów rozwija- jących się (np. w ostatnim pię- cioleciu) jest prawie trzy razy szybsze niż wzrost ludności re- gionów rozwiniętych, wobec czego dysproporcje te nadal będą się pogłębiać na korzyść Trzeciego Świata.

Jeśli umownie potraktujemy kraje Azji, Ameryki Łacińskiej i Afryki jako Trzeci Świat, to ze względu na jego rolę w za- ludnieniu globu osobne omó- wienie należy się Chinom i In- diom — liczącym razem 1,492 mld ludności, czyli 38 proc. światowego zaludnienia. A nie- daleka jest chwila gdy Chiny przekroczą granicę miliardą (w grudniu 1978 r. liczyły 975 mln mieszkańców). Trzeba sobie również zdawać sprawę z tego, że o ile w latach 50-tych przy- chodziło na świat niecałe 10 mln mieszkańców CHRL rocznie, to obecnie już ponad 13 mln.

Jak doniosła agencja Sin- hua — w 1978 r. urodziło się o 8 mln dzieci mniej niż w 1971 r. Do 1980 r. — według jednych, a do końca stulecia według innych, Chiny zamierz- ją obniżyć przyrost naturalny do poziomu poniżej 10 promil- le (a więc zbliżonego do obec- nego europejskiego). Różnica lat jest tu jednak ogromnie ważna, chociażż w skali milio- nów ludzi.

Chiny już od dawna prowa- dzą politykę planowania rodzi- ny. Obecnie obowiązująca gra- nica zawierania małżeństw wy- nosi 23 lata dla kobiet i 25 lat dla mężczyzn — jest więc bar- dzo wysoka.



...ponad 70 proc. ludności żyje w krajach Trzeciego Świata

Również liczące 638 mln mieszkańców Indie prowadzą politykę ograniczania urodzeń. Choć pierwszy indyjski ośrodek planowania rodziny otwarto już w 1925 r., to o planowej akcji ograniczania urodzeń można mówić dopiero w ćwierć wie- ku później. Obecnie ludność In- dii wzrasta co 4 lata o liczbę równą liczbie ludności Francji (rocznie ok. 13 mln). Co minu- te rodzi się 43 dzieci. Przy o- becnej stopie przyrostu ludność Indii osiągnęłaby w ciągu roku 10 mld 6 miliardów (10, 11, więcej ludzi niż żyje obecnie na całym świecie.

Akcja planowania rodziny w Indiach, mimo że trwa już tak długo, przynosi stosunkowo ma- le efekty i napotyka wiele trudności. Wśród głównych przyczyn takiego stanu rzeczy wymienia się słaby wciąż, choć szybko poprawiający się, stan opieki zdrowotnej (80 proc. ludności mieszka na wsi, a pra- cują tam tylko 20 proc. lekarzy) i higieny oraz analfabetyzm znacznej części ludności wiejskiej. Także — system ka- stowy i nakazy religijne. Wciąż duża rodzina cieszy się wiel- kim szacunkiem. Posiadanie dzieci dla wyznawcy hinduizmu jest darem bogów i koniecz- nością (syn powinien bowiem zapalić stos pogrzebowy swoje- go ojca, tylko syn awa pracą zabezpieczy przyszybyt rodzic- om) itd. Obecnie wypadła prze- ciwnie 7 dzieci na rodzinę! Ponadto planowanie rodziny nie leży w gestii władz central- nych, lecz stanowych, co rów- nież utrudnia prowadzenie po- lityki kontroli urodzeń.

Witryny Plastyczne „ART”: Ma- larstwo 35 lat ziemi radomskiej. Peter Gemes (Węgry).

SZYDŁOWIEC — Muzeum Ludowych Instrumentów Muzycznych — Polska Instrumenty Muzyczne i wnętrza zamku, czynne co- dziennie w godz. 10–19, w sobo- ty od 9–13.30, poniedziałki i dni poświąteczne — nieczynne.

WARKA — Muzeum im. Kazi- mierza Pułaskiego czynne codzien- nie oprócz poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 9–15.30. Ekspozycja stała: „Kazimierz Pu- laski i udział Polaków w życiu politycznym, kulturalnym i spo- łecznym Stanów Zjednoczonych”.

ZWOLEN — Muzeum im. Jana Kochanowskiego w Czarnolesie — Ekspozycja stała — „Życie i twórc- zość Jana Kochanowskiego”.

KINO W TERENIE

BIĄŁOBRZEGI — Kino „Piłca”: „Człowiek kłanu”, USA, lat 13, godz. 18 i 20.

DRZEWICA — Kino „Sołtka”: „Obrzeki z życia”, pol. lat 15, godz. 18.

GROJEC — Kino „Odra”: „Dubler”, prod. franc. lat 12, godz. 15, 17 i 19.

GARBATKA — Kino „Lark”: „Burzliwe lato”, prod. CSRS, lat 15, godz. 17 i 19.

ŁĘŻA — Kino „Zamek”: „Julia”, USA, lat 15, g dz 17.30 i 19.45.

KOZIEC — Kino „Znicz”: „Mroczny przedmiot pożądania”, prod. franc. lat 18, godz. 17.30 i 19.30.

LIPSKO — Kino „Szarotka”: „Komisarz w spódnicy”, franc. lat 15, godz. 18 i 20.

NOWE MIASTO — Kino „Piłca”: „San Babilu godina 20”, prod. wł-franc. lat 18, godz. 18 i 20.

MOGIELNICA — Kino „Zwycie- stwo”: „Bitwa o Kaukaz”, ZSRR, lat 10, godz. 18 i 20.

PIONKI — Kino „Chemi”: „Co mi zrobisz jak mnie ściesz”, prod. pol., lat 12, godz. 18 i 19.

PRZYŚUCHA — Kino „Zache- ta”: „Zabawa”, prod. franc. lat 15, godz. 18.30, 17.30 i 19.30.

SZYDŁOWIEC — Kino „Gar- nik”: „Szpital Przemienienia”, prod. pol. lat 18, godz. 18, 19 i 20.

WIERZBICA — Kino „Venus”: „Rocky”, prod. USA, lat 15, godz. 18.

WARKA — Kino „Przyjaźń”: „Znikąd donikąd”, prod. pol. lat 18, godz. 19, „Gra o jabłko”, prod. CSRS, lat 18, godz. 17.

ZWOLEN — Kino „Świt”: „Proba ognia i wody”, prod. pol. lat 15, godz. 18 i 20.

DYŻURNY APTK (RADOM) Apteka: 11 i 10 przy pl. Konstytu- cji 5 i nr 10 przy pl. Zwycię- stwa 7.

Doradza pomoc internistyczna — ambulatorium Pogotowia Ratun- kowego przy ul. Tochtermana. Pogotowie Dentystyczne czynne codziennie w godz. 23–7 rano przy Pogotowie Ratunkowym. In- formacja Służby Zdrowia 446-71.

TELEFONY (RADOM)

Pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 988, 980, 981, 982, 983, 984, 985, 986, 987, 988, 989, 990, 991, 992, 993, 994, 995, 996, 997, 998, 999, 1000, 1001, 1002, 1003, 1004, 1005, 1006, 1007, 1008, 1009, 1010, 1011, 1012, 1013, 1014, 1015, 1016, 1017, 1018, 1019, 1020, 1021, 1022, 1023, 1024, 1025, 1026, 1027, 1028, 1029, 1030, 1031, 1032, 1033, 1034, 1035, 1036, 1037, 1038, 1039, 1040, 1041, 1042, 1043, 1044, 1045, 1046, 1047, 1048, 1049, 1050, 1051, 1052, 1053, 1054, 1055, 1056, 1057, 1058, 1059, 1060, 1061, 1062, 1063, 1064, 1065, 1066, 1067, 1068, 1069, 1070, 1071, 1072, 1073, 1074, 1075, 1076, 1077, 1078, 1079, 1080, 1081, 1082, 1083, 1084, 1085, 1086, 1087, 1088, 1089, 1090, 1091, 1092, 1093, 1094, 1095, 1096, 1097, 1098, 1099, 1100, 1101, 1102, 1103, 1104, 1105, 1106, 1107, 1108, 1109, 1110, 1111, 1112, 1113, 1114, 1115, 1116, 1117, 1118, 1119, 1120, 1121, 1122, 1123, 1124, 1125, 1126, 1127, 1128, 1129, 1130, 1131, 1132, 1133, 1134, 1135, 1136, 1137, 1138, 1139, 1140, 1141, 1142, 1143, 1144, 1145, 1146, 1147, 1148, 1149, 1150, 1151, 1152, 1153, 1154, 1155, 1156, 1157, 1158, 1159, 1160, 1161, 1162, 1163, 1164, 1165, 1166, 1167, 1168, 1169, 1170, 1171, 1172, 1173, 1174, 1175, 1176, 1177, 1178, 1179, 1180, 1181, 1182, 1183, 1184, 1185, 1186, 1187, 1188, 1189, 1190, 1191, 1192, 1193, 1194, 1195, 1196, 1197, 1198, 1199, 1200, 1201, 1202, 1203, 1204, 1205, 1206, 1207, 1208, 1209, 1210, 1211, 1212, 1213, 1214, 1215, 1216, 1217, 1218, 1219, 1220, 1221, 1222, 1223, 1224, 1225, 1226, 1227, 1228, 1229, 1230, 1231, 1232, 1233, 1234, 1235, 1236, 1237, 1238, 1239, 1240, 1241, 1242, 1243, 1244, 1245, 1246, 1247, 1248, 1249, 1250, 1251, 1252, 1253, 1254, 1255, 1256, 1257, 1258, 1259, 1260, 1261, 1262, 1263, 1264, 1265, 1266, 1267, 1268, 1269, 1270, 1271, 1272, 1273, 1274, 1275, 1276, 1277, 1278, 1279, 1280, 1281, 1282, 1283, 1284, 1285, 1286, 1287, 1288, 1289, 1290, 1291, 1292, 1293, 1294, 1295, 1296, 1297, 1298, 1299, 1300, 1301, 1302, 1303, 1304, 1305, 1306, 1307, 1308, 1309, 1310, 1311, 1312, 1313, 1314, 1315, 1316, 1317, 1318, 1319, 1320, 1321, 1322, 1323, 1324, 1325, 1326, 1327, 1328, 1329, 1330, 1331, 1332, 1333, 1334, 1335, 1336, 1337, 1338, 1339, 1340, 1341, 1342, 1343, 1344, 1345, 1346, 1347, 1348, 1349, 1350, 1351, 1352, 1353, 1354, 1355, 1356, 1357, 1358, 1359, 1360, 1361, 1362, 1363, 1364, 1365, 1366, 1367, 1368, 1369, 1370, 1371, 1372, 1373, 1374, 1375, 1376, 1377, 1378, 1379, 1380, 1381, 1382, 1383, 1384, 1385, 1386, 1387, 1388, 1389, 1390, 1391, 1392, 1393, 1394, 1395, 1396, 1397, 1398, 1399, 1400, 1401, 1402, 1403, 1404, 1405, 1406, 1407, 1408, 1409, 1410, 1411, 1412, 1413, 1414, 1415, 1416, 1417, 1418, 1419, 1420, 1421, 1422, 1423, 1424, 1425, 1426, 1427, 1428, 1429, 1430, 1431, 1432, 1433, 1434, 1435, 1436, 1437, 1438, 1439, 1440, 1441, 1442, 1443, 1444, 1445, 1446, 1447, 1448, 1449, 1450, 1451, 1452, 1453, 1454, 1455, 1456, 1457, 1458, 1459, 1460, 1461, 1462, 1463, 1464, 1465, 1466, 1467, 1468, 1469, 1470, 1471, 1472, 1473, 1474, 1475, 1476, 1477, 1478, 1479, 1480, 1481, 1482, 1483, 1484, 1485, 1486, 1487, 1488, 1489, 1490, 1491, 1492, 1493, 1494, 1495, 1496, 1497, 1498, 1499, 1500, 1501, 1502, 1503, 1504, 1505, 1506, 1507, 1508, 1509, 1510, 1511, 1512, 1513, 1514, 1515, 1516, 1517, 1518, 1519, 1520, 1521, 1522, 1523, 1524, 1525, 1526, 1527, 1528, 1529, 1530, 1531, 1532, 1533, 1534, 1535, 1536, 1537, 1538, 1539, 1540, 1541, 1542, 1543, 1544, 1545, 1546, 1547, 1548, 1549, 1550, 1551, 1552, 1553, 1554, 1555, 1556, 1557, 1558, 1559, 1560, 1561, 1562, 1563, 1564, 1565, 1566, 1567, 1568, 1569, 1570, 1571, 1572, 1573, 1574, 1575, 1576, 1577, 1578, 1579, 1580, 1581, 1582, 1583, 1584, 1585, 1586, 1587, 1588, 1589, 1590, 1591, 1592, 1593, 1594, 1595, 1596, 1597, 1598, 1599, 1600, 1601, 1602, 1603, 1604, 1605, 1606, 1607, 1608, 1609, 1610, 1611, 1612, 1613, 1614, 1615, 1616, 1617, 1618, 1619, 1620, 1621, 1622, 1623, 1624, 1625, 1626, 1627, 1628, 1629, 1630, 1631, 1632, 1633, 1634, 1635, 1636, 1637, 1638, 1639, 1640, 1641, 1642, 1643, 1644, 1645, 1646, 1647, 1648, 1649, 1650, 1651, 1652, 1653, 1654, 1655, 1656, 1657, 1658, 1659, 1660, 1661, 1662, 1663, 1664, 1665, 1666, 1667, 1668, 1669, 1670, 1671, 1672, 1673, 1674, 1675, 1676, 1677, 1678, 1679, 1680, 1681, 1682, 1683, 1684, 1685, 1686, 1687, 1688, 1689, 1690, 1691, 1692, 1693, 1694, 1695, 1696, 1697, 1698, 1699, 1700, 1701, 1702, 1703, 1704, 1705, 1706, 1707, 1708, 1709, 1710, 1711, 1712, 1713, 1714, 1715, 1716, 1717, 1718, 1719, 1720, 1721, 1722, 1723, 1724, 1725, 1726, 1727, 1728, 1729, 1730, 1731, 1732, 1733, 1734, 1735, 1736, 1737, 1738, 1739, 1740, 1741, 1742, 1743, 1744, 1745, 1746, 1747, 1748, 1749, 1750, 1751, 1752, 1753, 1754, 1755, 1756, 1757, 1758, 1759, 1760, 1761, 1762, 1763, 1764, 1765, 1766, 1767, 1768, 1769, 1770, 1771, 1772, 1773, 1774, 1775, 1776, 1777, 1778, 1779, 1780, 1781, 1782, 1783, 1784, 1785, 1786, 1787, 1788, 1789, 1790, 1791, 1792, 1793, 1794, 1795, 1796, 1797, 1798, 1799, 1800, 1801, 1802, 1803, 1804, 1805, 1806, 1807, 1808, 1809, 1810, 1811, 1812, 1813, 1814, 1815, 1816, 1817, 1818, 1819, 1820, 1821, 1822, 1823, 1824, 1825, 1826, 1827, 1828, 1829, 1830, 1831, 1832, 1833, 1834, 1835, 1836, 1837, 1838, 1839, 1840, 1841, 1842, 1843, 1844, 1845, 1846, 1847, 1848, 1849, 1850, 1851, 1852, 1853, 1854, 1855, 1856, 1857, 1858, 1859, 1860, 1861, 1862, 1863, 1864, 1865, 1866, 1867, 1868, 1869, 1870, 1871, 1872, 1873, 1874, 1875, 1876, 1877, 1878, 1879, 1880, 1881, 1882, 1883, 1884, 1885, 1886, 1887, 1888, 1889, 1890, 1891, 1892, 1893, 1894, 1895, 1896, 1897, 1898, 1899, 1900, 1901, 1902, 1903, 1904, 1905, 1906, 1907, 1908, 1909, 1910, 1911, 1912, 1913, 1914, 1915, 1916, 1917, 1918, 1919, 1920, 1921, 1922, 1923, 1924, 1925, 1926, 1927, 1928, 1929, 1930, 1931, 1932, 1933, 1934, 1935, 1936, 1937, 1938, 1939, 1940, 1941, 1942, 1943, 1944, 1945, 1946, 1947, 1948, 1949, 1950, 1951, 1952, 1953, 1954, 1955, 1956, 1957, 1958, 1959, 1960, 1961, 1962, 1963, 1964, 1965, 1966, 1967, 1968, 1969, 1970, 1971, 1972, 1973, 1974, 1975, 1976, 1977, 1978, 1979, 1980, 1981, 1982, 1983, 1984, 1985, 1986, 1987, 1988, 1989, 1990, 1991, 1992, 1993, 1994, 1995, 1996, 1997, 1998, 1999, 2000, 2001, 2002, 2003, 2004, 2005, 2006, 2007, 2008, 2009, 2010, 2011, 2012, 2013, 2014, 2015, 2016, 2017, 2018, 2019, 2020, 2021, 2022, 2023, 2024, 2025, 2026, 2027, 2028, 2029, 2030, 2031, 2032, 2033, 2034, 2035, 2036, 2037, 2038, 2039, 2040, 2041, 2042, 2043, 2044, 2045, 2046, 2047, 2048, 2049, 2050, 2051, 2052, 2053, 2054, 2055, 2056, 2057, 2058, 2059, 2060, 2061, 2062, 2063, 2064, 2065, 2066, 2067, 2068, 2069, 2070, 2071, 2072, 2073, 2074, 2075, 2076, 2077, 2078, 2079, 2080, 2081, 2082, 2083, 2084, 2085, 2086, 2087, 2088, 2089, 2090, 2091, 2092, 2093, 2094, 2095, 2096, 2097, 2098, 2099, 2100, 2101, 2102, 2103, 2104, 2105, 2106, 2107, 2108, 2109, 2110, 2111, 2112, 2113, 2114, 2115, 2116,

Co do tornistrów? • Szkolne ubiory

• Na stoiskach kiemaszowych

Przygotowania handlu

do nowego roku szkolnego

Za niepełne dwa tygodnie, 20 brn. rozpoczyna się nowy rok szkolny w szkołach podstawowych. Obok dzieci i ich rodziców, tradycyjnie przygotowują się do niego również handlowcy, którzy na ostatni okres przed pierwszym dzwonięciem zarezerwowali najbogatszą ofertę handlową niezbędnych artykułów szkolnych.

1.300 tys. zeszytów

Jak poinformował nas Henryk Zdrożny, główny specjalista ds obrotu artykułami turystycznymi i wypoczynku w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Handlu Wewnętrznego, zeszytów różnej grubości „w linie”, „w kratkę” i „czystych” nie powinno zabraknąć. Chcąc umożliwić wcześniejsze i pełne zaopatrzenie, już w ostatnich dniach lipca do sklepów skierowano dostawy ok. pół miliona zeszytów oraz innych artykułów piśmienniczych, takich jak ołówki, długopisy, cyrkle, linijki czy ezykierki. Teraz tylko w razie potrzeby będzie się uzupełniać dostawy z magazynów, w których leży jeszcze ponad 800 tys. różnego rodzaju zeszytów i wiele innych przyborów szkolnych. Należy się tylko liczyć z ewentualnym brakiem... kato-

mierz wytwarzanych z tworzyw sztucznych. Rodzice z zadowoleniem przyjmą z pewnością nowym w postaci tabliczek informacyjnych, ile jakiego rodzaju zeszytów potrzeba uczniom w poszczególnej klasie. Dorosłym z pewnością ułatwi to zakupy, a dzieciom zagwarantuje wcześniejsze, pełne zaopatrzenie.

Szkolne obuwie

Przygotowania do nowego roku szkolnego prowadzono także w innych działach WPHW. Kierownik działu obuwicznego Janusz Kutkiewicz poinformował nas, że w tych dniach systematycznie rozpocznie się zwiększoną wysyłkę do sklepów — popularnych „juniorków”. W magazynach znajduje się około 6,5 tys. par, a dalsze 6 tys. powinno iada dzień nadejść od producentów.

Sami handlowcy obawiają się jednak, że „juniorków” może być trochę za mało w stosunku do potrzeb (niestety, jest to w skali kraju artykuł deficytowy) i dlatego na wszelki wypadek w magazynach przygotował 80 tys. „wywrotek”, które mogą zastąpić popularne „juniorki”. Poza tym do sprzedaży trafi 10 tys. par trampków oraz 30

tys. par tenisówek, które w razie potrzeby powiększy awizowana już partia 20 tys. par tego obuwia.

Parodniowy Kiermasz

Od kilku dni duży ruch panuje również w magazynach odzieżowych i dziewiarskich przy ul. Dębowej. Według informacji Janiny Wlazło — kierowniczki działu konfekcji, z myślą o dziewczętach i chłopcach przygotowano min. 10 tys. par spodni chłopięcych z różnych tkanin, bluzy, około 2,5 tys. ubranek w kolorze szkolnego granatu, wiatrówek odciepłane itp. Z kolei w dziale dziewiarskim dla młodzieży szkolnej przygotowano około 20 tys. fartuszków stiłonowych w kolorze granatowym i szafirowym, około 10 tys. koszulek gimnastycznych, 16 tys. spodenek gimnastycznych z tzw. satyny. Powinno to wystarczyć, chociaż już dziś wiadomo, że brakować będzie chłopięcych spodenek gimnastycznych z bawełny, których dostawy wyniosą w II półroczu br. zaledwie 200 sztuk.

Sporo z tych artykułów szkolnych znajduje się w sprzedaży podczas tradycyjnego kiermaszu, który w dniach 17-21 zorganizowany zostanie na ul. Mickiewicza, obok Parku im. Kościuszki. Jak poinformował nas główny specjalista ds obrotu ubiorami — Zdzisław Markiewicz podobny kiermasz zorganizuje się w tym samym czasie obok Domu Handlowego „Merkury” w Pionkach. O godzinie dużej niż zwykle czynne będą w tym najgorętszym okresie wszystkie sklepy WPHW w całym woj. radomskim, co powinno ułatwić zakupy, do których namawiamy naszych Czytelników już od dziś, bez pozostawiania sprawunków na ostatnią chwilę. Tylko w ten sposób można bowiem uniknąć stania w kolece i niepotrzebnego zdemerowania wtedy, gdy rozpoznie się nauka w szkole.

TADEUSZ MACIEJ ZAJĄC

Śladem naszych artykułów

Potrzeby większe niż możliwości drogowców

W odpowiedzi na notatkę „Małe odcinki wymagają naprawy”, otrzymaliśmy korespondencję z Urzędu Wojewódzkiego w Radomiu, pod-

W październiku przypada 60-lecie Radomskich Szkół Technicznych

W roku 1919 powstała w Radomiu Państwowa Średnia Szkoła Kolejowa. Dała ona początek późniejszemu Państwowym Szkołom Technicznym, z których wywodzi się obecnie Zespoły Szkół Mechanicznych i Budowlanych. W 60-letnim okresie działalności szkół opuściło je ponad 15 tys. techników o różnych specjalnościach. Godne podkreślenia są mocne więzi szkół ze środowiskiem znajdujące swoje odbicie w kontaktach z organizacjami technicznymi, kulturalnymi i społecznymi. Wyrazem uznania dla dorobku naukowego i wychowawczego obydwu szkół są przyznane im Medale Komisji Edukacji Narodowej. Wiele uczniów startuje z powodzeniem w olimpiadach przedmiotowych, a także turniejach młodych mistrzów techniki, mistrzów złotej kielni i in.

Rozległe są kontakty naukowe radomskich szkół. Radomska młodzież gościła swoich kolegów ze szkoły zawodowej w Gotwaldowie, Magdeburgu oraz szkoły zawodowej w

Sierpniowe dostawy owoców południowych

Błyskawicznie znikła z półek sklepowych pierwsza w tym roku 12-tonowa dostawa greckich brzoskwiń, które znalazły się w sprzedaży w sklepach owocowo-warzywnych. Jak poinformowano nas w Wojewódzkiej Spółdzielni Ogrodniczej, w tym miesiącu należy spodziewać się następnych dostaw w ilości około 38 ton.

Również w tym miesiącu znajdują się w sprzedaży arbuzy importowane z Bułgarii, Grecji i Albanii, których 170 t powinno trafić do sklepów w woj. radomskim. W połowie sierpnia oczekiwane są pierwsze dostawy zielonej i czerwonej (pomidorowej) papryki. 80 ton tych pikantnych warzyw powinno szybko znaleźć amatorów.

Z innych owoców południowych będą jeszcze winogrona, które w tym roku głównie importować będziemy z Bułgarii i Rumunii. Handlowcy radomscy spodziewają się, że dostawy winogron nastąpią dopiero na przełomie sierpnia i września. Ogółem mamy otrzymać 250 t winogron. (mz)

pisaną przez dyrektora wydziału Komunikacji — Jana Darmasa. Wynika z niej, że droga na odcinku Skaryszew — Odechów zaplanowana została do modernizacji w br., a wykonawcą będzie Rejon Dróg Publicznych z Radomia.

Niestety, mniej pocieszające wiadomości dotyczy modernizacji drogi w Pogorzale, która nie ujęta została w tegorocznym planie ze względu na ograniczone moce przerobowe drogowców z RDP w Radomiu. W przypadku drogi Świdno — Tomczyce — Gostomia, która jest drogą gruntową RDP w Grójcu od dawna bez powodzenia próbuje uzyskać tzw. limit finansowy na jej budowę.

Wydaje się, że w obydwóch ostatnich przypadkach władze gminne powinny czynić bardziej energiczne starania o modernizację stosunkowo krótkich odcinków dróg. Tym bardziej, że w Pogorzale lepsza nawierzchnia 2 km drogi, to szansa na uruchomienie stałego dowozu dzieci do szkoły, modernizacja drogi Świdno — Gostomia na ożywienie ruchu turystycznego w dolinie Pilicy, przy jednoczesnym skróceniu połączenia między Nowym Miastem a Białobrzegami i Warka. (mz)

Kompost pod oknami

Prawdziwym utrapieniem dla mieszkańców domów przy ulicy Krakowskiej 5 i 7 jest sąsiedztwo targowiska przy ul. Kanalowej. Wszystkie zielone odpady ze straganów, a głównie liście kapusty, zbiera się na pokątną stertę tuż pod oknami najbliższej kamienicy. Już po pewnym czasie, pod wpływem działania promieni słonecznych, w okolicy daje się odczuć ohydny fetor z buktwiejących liści, który zmusza do zamykania okien. Osoby odpowiedzialne za porządek na targowisku powinny dopilnować uprzątnięcia placu by sąsiedztwo bazaru nie było ciężarem dla okolicznych domów.

A wszystko to dzieje się w sąsiedztwie budynku miejskiego oddziału SANEPID-u. (mz)

Leuze (Belgia). W ciągu bogatej 60-letniej działalności radomskie Szkoły Techniczne wykształciły wielu fachowców oraz zajmujących odpowiedzialne stanowiska państwowe. Do grona tego należy Jerzy Majewski prezydent miasta stołecznego Warszawy, Edward Barszcz — prezydent Krakowa, oraz nieżyjący już Zygmunt Moskwa — wiceprzewodniczący Rady Państwa. Do radomskich szkół uczęszczali również Henryk Grochulski i Ryszard Deperasiński — byli ambasadorzy PRL oraz wybitni działacze ruchu oporu: Józef Lach-tara, Jan Gruszczyński i Jan Sońta.

6 i 7 października br. odbędzie się w Radomiu zjazd koleżeński z okazji jubileuszu 60-lecia Szkół. Będzie on okazją do podsumowania bogatego dorobku, a jednocześnie przypomnienia sobie w koleżeńskim gronie dobrych, uczniowskich czasów w murach „starej budy”.

Przy okazji informujemy wszystkich absolwentów pragnących wziąć udział w tym spotkaniu, że komitet organizacyjny mający swą siedzibę w Zespole Szkół Mechanicznych przy ul. Kościuszki 7 (tel. 299-15) przyjmuje już zgłoszenia. (am)

Lato z filmem

W trzeciej części programu „Lata z filmem”, organ owanego z myślą o uczestnikach wczasów, obozów, wycieczek, kolonii letnich, kina radomskie mają do zaoferowania 12 filmów zebranych w dwa cykle. W pierwszym zatytułowanym: „35-lecie PRL” pokazane będą dwa filmy polskie: „Zwycięstwo” Jerzego Passendorfera, obrazujący wielką ofensywę wojsk radzieckich i polskich w 1945 r. oraz „Kanał” Andrzeja Wajdy, ukazujący jeden z tragicznych epizodów Powstania Warszawskiego.

W drugim cyklu znalazły się: „Oddział” prod. USA, western polityczny w reż. Kirka Douglasa; dwa filmy panamskie: „Trzej muszkieterowie” i „Czterech muszkieterowie” w reż. Richarda Lestera, na podstawie znanej powieści Aleksandra Dumasa; francuska „Miłowna edukacja Walentego” w reż. Jeana Lhote, będąca dobrodusznym wyśmiewaniem narodowych przywar francuskich; trzy filmy polskie: „Zezowate szczęście” Andrzeja Munka, film śledczy na przestrzeni dwudziestu lat losy człowieka, który starał się zawse albo naśladować innych, albo postępować tak, by być mile widzianym przez aktualnych zwierzchników; „Kochał albo rzuć” Sylwestra Chęcińskiego, trzecia część przygód Pawlików i Kargulów, i archiwalna „Zapomniana melodia” w reż. K. i T. Fethke z Jadwigą Jędrzejewską; japońska „Mała syrena” T. Katsumaty, ry-sunkowa adaptacja baśni H. Christiana Andersena oraz dwa filmy radzieckie: „Kaskader” Jakowa Segela, podejmujący problem adaptacji sportowców w społeczeństwie po zakończeniu kariery, i „Baśń o jasnym sokole” Giennadija Wasilijewa, na motywach bajki Nikołaja Szestakowa. (ms)

Z drugiej ręki

O płytach z „Pronitu”

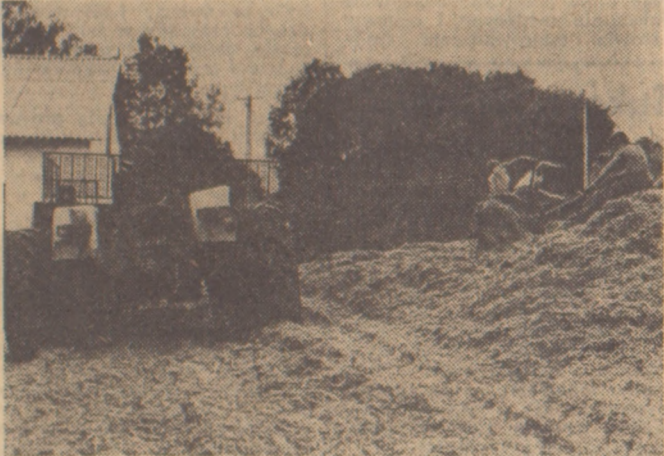
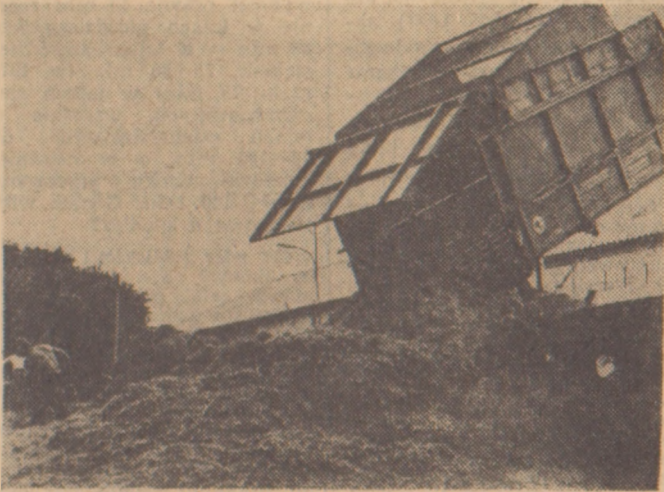
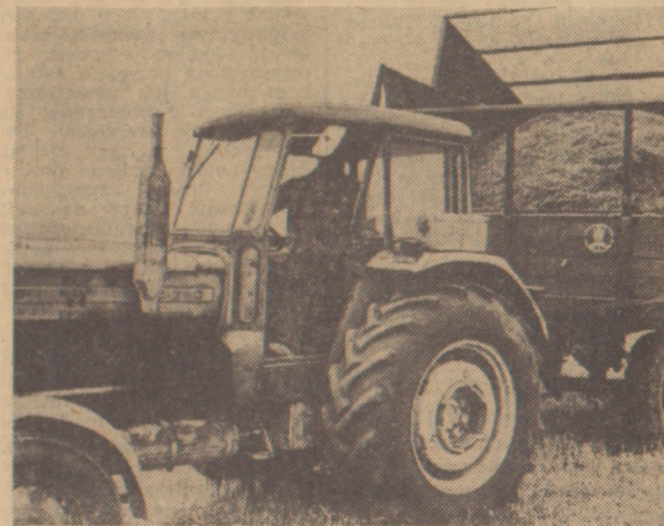
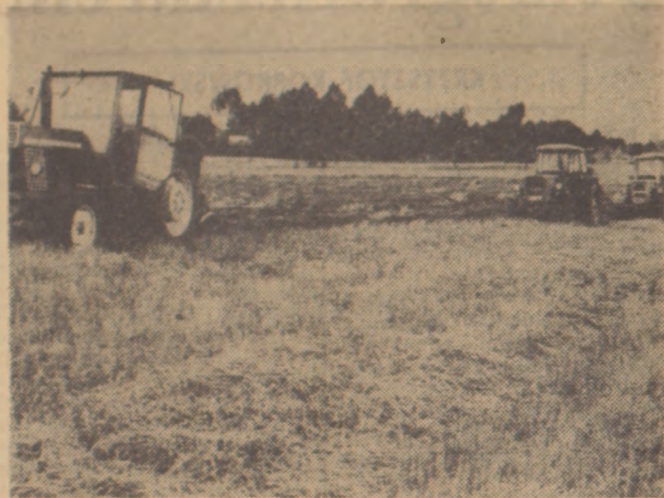
W roku bieżącym chcemy zaproponować melomanom płyty z nagraaniami muzyki poważnej. Tu wspomnę: płytę Krystyny Jamroz z ariami operowymi, muzykę Szostakowicza, orkie-

Coraz większe dostawy pomidorów

Z dnia na dzień zwiększa się skup gruntowych pomidorów i ogórków. Tylko radomski zakład Wojewódzkiej Spółdzielni Ogrodniczej codziennie przyjmuje od producentów 15-20 t. świeżych pomidorów, co w pełni zaspokaja potrzeby lokalnego rynku. W miarę dalszego wzrostu dostaw pomidorów, systematycznie obniżana będzie ich cena detaliczna, co z pewnością wpłynie także na wzrost sprzedaży.

Obok pomidorów krajowych, w dalszym ciągu w sprzedaży znajdować się będą pomidory importowane, które obecnie są o kilka złotych tańsze od krajowych. Do sprzedaży detalicznej kierowane są tylko pomidory najlepszej jakości, gdyż gorsze przeznacza się do przerobu przemysłowego, na równie cenny i poszukiwany w ziemie — koncentrat pomidorowy. (mz)

Drugi pokos



Fot. Bronisław Duda

Mieszkańcy Idalina nie ustają w aktywności

Mieszkańcy Idalina od lat systematycznie plusują się w czołówce pod względem zakresu i wartości wykonywanych w ciągu roku czynów społecznych, których inspiratorem i koordynatorem jest również aktywny komitet osiedlowy. Nie inaczej jest również w tym roku, na który zaplanowano wykonanie prac o wartości 1.750 tys. zł.

Po pierwszym półroczu mieszkańcy Idalina w 65 proc. wykonali podjęte przez siebie zobowiązania, spośród których 997 tys. zł stanowiły przedsięwzięcia podjęte w ramach „Czynu 35-lecia PRL”. Ostatnio z osiągnięciami aktywny dziednicy Idalin zapoznał się na miejscu i sekretarz KM PZPR Euzebiusz Ciążela. Zwiedził nowo wznoszone w czynie społecznym obiekty oraz zapoznał się z innymi zamierzeniami mieszkańców Idalina. (mz)

Czytelnicy piszą

Mieszkam w Pionkach, a pracując w Radomiu, z konieczności więc dojeżdżam codziennie do pracy korzystając z usług kolei. Niestety, kursowanie pociągów wciąż pozostawia wiele do życzenia, a spóźnienia są na porządku dziennym. Szczególnie dotkliwie i odczuwalne są systematyczne spóźnienia pociągów osobowego relacji Skarżysko Kamienna-Radom-Deblin, który zamiast odjeżdżać o godz. 15.33, często opuszcza radomską stację nawet z godzinnym opóźnieniem! Za pośrednictwem „Zycia” proszę więc kolejarzy, aby bardziej zadbał o setki podróżnych, którzy właśnie tym pociągami wracają codziennie do swoich domów.

Zbigniew Stanisławski
Pionki, ul. Słowackiego 24

Do Redaktora „Zycia”

My mieszkańcy bloku nr 11 przy ul. Sikorskiego w Radomiu uważamy, że jedyną i skuteczną interwencją będą szpały waszej poczytnej gazety, która niejednokrotnie pełni już rolę. A nasza bolączka jest następująca: Jesteśmy codziennie dosłownie zagłuszani wibrującymi dźwiękami, które dochodzą do naszego 10-piętrowego budynku, znajdującego się obok prywatnego warsztatu mechanicznego ob. Wierzbickiego. Rozumiemy i popieramy rozwój instytucji usługowych, lecz sądzimy, że w parze powinna iść ochrona środowiska. A przecież można otoczyć te „plekielne maszyny” do ciecia kątowników osłoną dźwiękochłonną. Tymczasem wibrujący dźwięk zakłóca nasz spokój codziennie przez 8 godzin. Będziemy wdzięczni za interwencję.

66 rodzin z bloku nr 11
przy ul. Sikorskiego

W dniu 23 lipca br. została zorganizowana wycieczka turystyczno-krajoznawcza dla dzieci z kolonii zdrowotnej, urzędzonej przez ZM TPD i zakwaterowanej w internacie Zespołu Szkół Odzieżowych w Radomiu.

Wiele zabiegów kosztowało zdobycie autokaru. Dzięki jednak pomocy pracowników Komendy MO, którzy nawiazali współpracę z młodzieżą oraz uprzejmości dyrektora ZNTK, wycieczka doszła do skutku. Trasa wiodła z Radomia przez Leszów, Głowaczów, Studzianki, Pancerne, Magnuszew do skansenu w Młniszewie, zwiedzano elektrownię w Świerżach Górnych, poznano historię i za- bytki Koźienic. Powrót przez Puszcze Koźienicką i Pionki. Wycieczka dostarczyła jej uczestnikom wielu przeżyć i wrażeń.

Natomiast trudnością nie do pokonania okazała się koziennicka gastronomia. Zastaliśmy taki stan: bar na Osiedlu Energetyki — w remoncie, bar „Pod Sosną” w Ośrodku Sportów Wodnych — także w remoncie, bar przy ul. Warszawskiej 9 — nie dysponuje miejscami. Wobec odmowy przyjęcia zamówień na 43 osoby — bo taki był stan wycieczki, trzeba było zabierać własny prowiant i napoje dla dzieci. Nasuwa się jednak pytanie. Jak to się dzieje, że np. bar „Pod Sosną” jest w okresie zimy zamknięty, latem zaś remontowany. Kiedy w takim razie ma działać ta placówka i zarabiać na siebie?

Przewodnik wycieczki
mgr T.B.

☆

Moje uwagi dotyczą Czarnolasu a właściwie Muzeum im. Jana Kochanowskiego. Dlaczego od dłuższego czasu nie był ekspozycyjny w muzeum czarnolaskim oprawiony w złoczone ramy rekwis „Pieśni Świętojańskiej o Sobótce” Ja-

Patrolowa łódź na Pilicy



Łódź ratownika przemierza wody Pilicy. Na niektórych odcinkach pełno kajaków i kąpielających kąpieli w rzece.

A Pilica, choć to zizinna rzeka, ma wartki nurt i dla nieostrożnych jest groźna.

Fot. Bronisław Duda